

Kamil Weber

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych

ORCID: 0000-0002-6904-0073

DOI: 10.57586/CMJW0005

Prasa sportowa za drutami oflagów. Działalność redaktora Zygmunta Weissa

Słowa kluczowe: Zygmunt Weiss, obozy jenieckie, Arnswalde, Gross Born, sport

Jeniecka niewola, wiążąca się z poczuciem klęski, beczynnością i trudnymi warunkami egzystencji, dla wielu była doświadczeniem powodującym utratę nadziei i apatię. Bardzo istotne było zatem, by w tych szczególnych okolicznościach zorganizować przynajmniej pozory normalnego życia i dzięki temu nadać codzienności sens¹. Witold Korzeniowski, który przetrzymywany był w oflagach II B Arnswalde i II D Gross Born w swojej książce pisał: „Żeby nie zwariować, trzeba było znaleźć sobie jakieś zajęcie. Zajęcie, które zaprzętałoby dręczące myśli i tłumilo beznadziejność niewolniczej ogłupiającej wegetacji”². Przez m.in. te dwa oflagi wiodła także trasa jenieckiej tułaczki bohatera niniejszego artykułu, czyli ppor. Zygmunta Eugeniusza Weissa³. Jako przedwojenny olimpijczyk i człowiek pełen pasji, należał on do kluczowych organizatorów życia obozowego. Sport, który nazaczył całą jego młodość, także i w niewoli stanowił podstawę niemal każdego dnia. Zarazanie innych swoim zapałem do aktywności fizycznej miało nie tylko być dla jeńców sposobem na walkę ze wspomnianą stagnacją, ale też zapewnić utrzymanie tężyzny, co mogło okazać się niezbędne w przypadku powrotu do walki lub rozpoczęcia marszu ewakuacyjnego. Doskonałym narzędziem do popularyzacji tego typu zajęć stała się prasa sportowa, nie tylko nawołująca jeńców do rezygnacji z bierności, ale też dostarczająca na bieżąco najnowszych doniesień z obozowych „aren”. Prym wiodł w tym tzw. koncern Weissa, który w swojej działalności musiał pokonać liczne utrudnienia.

Droga do igrzysk olimpijskich i kariery dziennikarskiej

Zainteresowanie aktywnością fizyczną pojawiło się u przyszłego olimpijczyka już w dzieciństwie. Zygmunt Weiss urodził się 4 kwietnia 1903 r. w Warszawie. Pochodził z rodziny inteligenckiej. Był synem Eugeniusza, pracującego jako księgowy

1 W. Korzeniowski, *Na marginesie wielkiej wojny*, Gdańsk 1976, s. 10–11, 60.

2 Ibidem, s. 10.

3 W dokumentach Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: IPN) figuruje też jako Zygmunt Izidor Weiss (Wajs), zob. IPN, sygn. BU 2911/1 i BU 2912/1.

w firmie papierniczej J. Struma, oraz Apolonii (z domu Poznańskiej)⁴. Jak wspominał, jego pierwsze sportowe zmagania to ściganie się w toczeniu żelaznego kółka po alejkach Ogrodu Saskiego, w czym zawzięcie rywalizował z mieszkającymi w okolicy chłopcami⁵. Niewiele zmieniło się w latach 1913–1916, gdy uczęszczał do szkoły założonej przez Emiliana Konopczyńskiego (późniejsze Gimnazjum Państwowe im. A. Mickiewicza). Nauczycielem gimnastyki był tam Walenty Pieńkowski, który często urozmaicał zajęcia treningami biegowymi. W szkolnej rywalizacji Z. Weiss wyraźnie dominował, co było dla niego zachętą do dalszego wysiłku. Do udziału w prawdziwych zawodach zainspirowało go zdarzenie nieco przypadkowe, w 1921 r. w Warszawie na Nowym Świecie zobaczył bowiem mężczyznę w stroju lekkoatletycznym, za którym ubranie wierzchnie wiozła konna dorożka. Tak osobliwy widok wzbudził zainteresowanie przechodniów, a jak się okazało, człowiek ten przygotowywał się do drugiego biegu na trasie Zamek Królewski–Belweder. Zawody wygrał oficer Wojska Polskiego – Jan Baran, to z nim niewiele później Z. Weiss reprezentował Polskę na arenie międzynarodowej. Jeszcze jako bierny obserwator, przyszły olimpijczyk podjął postanowienie, że wystartuje w kolejnej edycji biegu. Plany te jednak nie ziściły się, gdyż początkowo nie zajął się lekkoatletyką, a jego droga do udziału w igrzyskach olimpijskich okazała się nieco zawiła.

Jeszcze w 1921 r. za namową swojego przyjaciela – Franciszka Kramera, wybrał się na Agrykolę⁶, gdzie oficerowie z francuskiej misji wojskowej uczyli gry w rugby. Założyli nawet klub – L'Aigle Blanche Sportive (Biały Orzeł Sportowy)⁷. Szybko odkryto tam jednak, że Z. Weiss ma spory talent sprinterski. Przeniósł się wtedy do warszawskiego Akademickiego Związku Sportowego (AZS). Stało się to za namową jego kolegi Stefana Piątkowskiego (późniejszego mistrza Polski w biegach na 100 i 200 m oraz w wioślarstwie)⁸. Już w 1922 r. w Pradze Z. Weiss reprezentował kraj w oficjalnym meczu międzypaństwowym pomiędzy Polską, Czechosłowacją oraz Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców (późniejszą Jugosławią). W kolejnych latach, w podobnym wydarzeniu brał udział jeszcze sześć razy⁹. Nie zaniedbał jednak edukacji. Zdając w 1923 r. maturę, ukończył Gimnazjum im. T. Reytana. Przez dwa kolejne lata odbywał służbę wojskową w Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowie-Komorowie, po czym rozpoczął praktykę w 36. Pułku

4 T.W. Jabłecki, *Zygmunt Weiss (1903–1977)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2001, nr 8, s. 299–300; B. Tuszyński, współpr. H. Kurzyński, A. Tuszyńska, *Polscy olimpijczycy XX wieku: (1924–2002)*, t. 2, Wrocław 2004, s. 341.

5 Z. Weiss, *Na szóstym torze...* W: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. R. Wryk, Poznań 2009, s. 73–74.

6 Wielofunkcyjny stadion w pobliżu centrum Warszawy, otwarty w 1912 r.

7 Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, s. 74–77; M. Petruczenko, *Co za pech, proszę Miecia...*, www.przegladSPORTOWY.pl/ps-historia/zlote-piora-ps-zygmunt-weiss-co-za-pech-prosze-miecia/q08v76m [dostęp: 31 VIII 2021 r.].

8 Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, s. 78.

9 B. Tuszyński, współpr. H. Kurzyński, A. Tuszyńska, *op.cit.*, s. 341.

Piechoty Legii Akademickiej w Warszawie¹⁰. Kolejnym etapem jego drogi życiowej (w latach 1926–1932 z przerwami na przygotowanie do zawodów sportowych) były studia w Akademii Nauk Politycznych na Wydziale Konsularno-Dyplomatycznym. Uzyskał tam absolutorium. W tym czasie, po odbyciu dodatkowych ćwiczeń, 1 stycznia 1931 r. został podporucznikiem rezerwy. Wojskowość zdecydowanie nie była jednak jego domeną, za to, jak się okazało, zamiłowanie do sportu dawało mu nadzieje na międzynarodową karierę¹¹. Lista sportowych sukcesów Z. Weissa jest bardzo długa. Siedem razy zdobywał tytuł mistrza Polski, a aż 27 razy ustanawiał rekordy kraju w biegach sprinterskich indywidualnie oraz w sztafetach. Cztery razy startował w Akademickich Mistrzostwach Świata – w 1924, 1927, 1928 oraz 1930 r. Na pierwszej z tych imprez wywalczył trzy złote medale – w wyścigach na 400 m, 4 x 100 i 4 x 400 m¹². Był to czas rodzenia się polskiej lekkoatletyki, co przypadło na początek lat dwudziestych XX w. Wspominał o tym przede wszystkim podkreślając bliską więź między zawodnikami i widownią na Agrykoli. Gdy w finale pewnych zawodów wylosował niekorzystny szósty tor, publiczność skandowała: „Chociaż Weiss na szóstym torze, rekord Polski pobić może”¹³. Tak też się stało.

Ukoronowaniem sportowej kariery Z. Weissa było jednak dwukrotne reprezentowanie ojczyzny na igrzyskach olimpijskich – w 1924 r. w Paryżu¹⁴ oraz cztery lata później w Amsterdamie¹⁵. Nie osiągnął tam, co prawda, większych sukcesów¹⁶, ale ówczesne uwarunkowania i realne możliwości powodowały, że ani on, ani większość polskich reprezentantów nie aspirowało do olimpijskiego podium. Warto dodać, że w 1924 r. w stolicy Francji polska reprezentacja wystąpiła w igrzyskach po raz pierwszy. Zygmunt Weiss po latach wspominał:

Należałem wówczas do czołówki naszych sprinterów i kiedy w maju [...] pobiłem rekord Polski na 200 m [...], to wpisano mnie jako pierwszego na listę olimpijczyków, z czego

10 Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH), Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. II.56.5356, Teczka personalna Z. Weissa, Arkusz ewidencji personalnej z 2 VIII 1947 r., k. 1–2. Pod wskazaną sygnaturą znajduje się również dokładny wykaz szkoleń i służby wojskowej Z. Weissa.

11 Ibidem, k. 3; T.W. Jablecki, *Zygmunt Weiss*, „Choszczeński Kurier” 2000, nr 14, s. 22; B. Tuszyński, współpr. H. Kurzyński, A. Tuszyńska, *op.cit.*, s. 341.

12 Tytuły mistrza Polski zdobywał w biegach na 400 m (1924 r.), 4 x 100 m (1924 i 1927 r.) i 4 x 400 m (1923, 1924, 1927 i 1928 r.). Zdobył też 9 srebrnych i 4 brązowe medale mistrzostw Polski. Jego rekordy życiowe, jak na realia tamtej epoki, również były imponujące. Wynosiły: na 100 m – 11,0 s (4 V 1924 r., Warszawa), 200 m – 22,7 s (28 V 1924 r., Warszawa), 400 m – 50,8 s (2 VIII 1928 r., Amsterdam). – zob. B. Tuszyński, współpr. H. Kurzyński, A. Tuszyńska, *op.cit.*, s. 341.

13 Z. Weiss, „Chociaż Weiss na szóstym torze”. W: *Pół wieku Akademickiego Związku Sportowego: sukcesy, cyfry, fakty, ludzie porażki, wspomnienia, anegdoty*, [oprac. W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss], Warszawa 1962, s. 39.

14 Szerzej o udziale Z. Weissa na igrzyskach w Paryżu: Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, s. 112–116.

15 Szerzej o udziale Z. Weissa na igrzyskach w Amsterdamie: ibidem, s. 120–124.

16 Na igrzyskach w Paryżu odpadł w eliminacjach. W przedbiegach zajął 3. miejsce na 200 m i 5. miejsce na 100 m. Cztery lata później w Amsterdamie w przedbiegach uzyskał dwukrotnie 5. miejsce – na 400 m indywidualnie oraz w sztafecie 4 x 400 m, zob. B. Tuszyński, współpr. H. Kurzyński, A. Tuszyńska, *op.cit.*, s. 342; *Pół wieku Akademickiego Związku...*, s. 234, 362.

byłem ogromnie dumny. Jechaliśmy dosłownie po naukę, przecież myśmy nie mieli absolutnie żadnego rozeznania. Trenowaliśmy normalnie, o jakichś zgrupowaniach [...], kilogramach rozmaitych wzmacniających witamin no tośmy w ogóle nie tylko, że nie mieli pojęcia, ale nie mieliśmy w ogóle w myśli¹⁷.

W swojej innej powojennej relacji pisał: „wprost paraliżowały nas nazwiska konkurentów, a mnogość widzów na trybunach dosłownie obezwładniała”¹⁸. Jak wielkim przeżyciem dla polskich sportowców był start olimpijski, mogą również świadczyć wypowiedzi Z. Weissa opisujące mocne drżenie rąk podczas sznurowania butów przed startem w Paryżu, czy też jak cztery lata później w Amsterdamie przed wyścigiem zdeprymowała go suchość w gardle spowodowana silnym stresem¹⁹.

Debiutancka trema mogła być jednym z kluczowych czynników wpływających na słabsze wyniki Polaków. Znamienny jest fakt, że w Paryżu zwycięzca biegu eliminacyjnego zanotował czas gorszy niż Z. Weiss bijący kilka tygodni wcześniej rekord kraju. W olimpijskim biegu Polak był jednak ostatni. W ówczesnej prasie rozpatrując przyczyny takiego rezultatu, zanotowano: „Czemu to przypisać? Zapewne brakowi rutyny, zdenerwowaniu i fatalnym warunkom żywnościowo-mieszkaniowym”²⁰. Uwaga o warunkach, w jakich polskim sportowcom przyszło przygotowywać się do startów jest istotna. By zobrazować ówczesne realia, warto chociażby wspomnieć, że podczas olimpiady w Paryżu ojciec Z. Weissa musiał dosłać mu 20 zł, by ten mógł zakupić okolicznościowe zdjęcia z zawodów. Z kolei, by kupić zdjęcie ze swojego biegu na 400 m w trakcie igrzysk w Amsterdamie, przyszedł redaktor „Przeglądu Sportowego” („PS”) pożyczyć jednego guldena od Wacława Znajdowskiego – późniejszego szefa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki (PZLA)²¹. Chociaż więc sport nie zapewniał wtedy znaczących przychodów, to Z. Weiss był zawodnikiem bardzo zdyscyplinowanym i zorientowanym na osiągnięcie jak najlepszych wyników. Mówił o sobie – w kontekście dbania o formę – że prowadził tryb życia: „arcybogobojny” i „klasztorny”. Po raz ostatni reprezentował Polskę w 1931 r. w czasie meczu lekkoatletycznego z Belgią, który odbył się w Brukseli. Koniec kariery zawodniczej w 1933 r. wcale nie oznaczał jednak w jego przypadku rozstania ze sportem²².

17 *Polska po raz pierwszy na olimpiadzie (Paryż 1924)*, www.polskieradio24.pl/273,RIO-2016/5418,Z-Archiwum [dostęp: 26 VIII 2021 r.]; W. Póchlópek, *Wybitni przedstawiciele polskiego sportu w niemieckich i radzieckich obozach jenieckich podczas II wojny światowej*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” (dalej: „LRM”) 2001, t. 24, s. 59.

18 Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, s. 112.

19 Z. Weiss, *O Paryskiej Olimpiadzie*. W: *Pół wieku Akademickiego Związku Sportowego: sukcesy, cyfry, fakty, ludzie porażki, wspomnienia, anegdoty*, [oprac. W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss], Warszawa 1962, s. 48; idem, *Biegi krótkie*, Warszawa 1948, s. 58–59.

20 *Pół wieku Akademickiego Związku...*, s. 50.

21 Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, s. 89–90.

22 Ibidem, s. 95–96, 106; T.W. Jabłecki, *Zygmunt Weiss (1903–1977)...*, s. 300.



Bieg na 200 m rozgrywany w 1932 r. Zygmun Weiss na środkowym torze

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/14/901/1

Zygmunt Weiss zainteresował się dziennikarstwem już w 1927 r. Po meczu lekkoatletycznym Polska–Włochy, rozegranym w Rzymie, wracający nieco wcześniej do kraju kierownik ekipy – kpt. Jerzy Misiński przekazał jego zapiski do redakcji „Kuriera Warszawskiego”. Polskiego sprintera poruszyła gościnność, z jaką nasza reprezentacja spotkała się we Włoszech, dlatego opisał swoje wrażenia. Był jednak zaskoczony opublikowaniem tych – jak sam mówił – „niezdarnych notatek”, które były jego dziennikarskim debiutem. Wkrótce pisaniem mógł zająć się zawodowo, w dodatku rozpoczynając pracę w „Przeglądzie Sportowym”. W czasie igrzysk w Amsterdamie pisał bowiem tzw. migawki olimpijskie dla swojego przyjaciela z kadry Aleksandra Szenajcha, który był ważną postacią w tygodniku „Stadion”. Kiedy do stolicy Holandii przyjechał Kazimierz Wierzyński²³, ówczesny redaktor naczelny „PS”, który stwierdził, że bardzo podobają mu się teksty Z. Weissa i zaproponował współpracę. Ten nie chciał jednak „zdradzić” przyjaciela i nie przyjął wówczas tej propozycji²⁴. Zawodowo związał się z prasą dokładnie 29 stycznia 1929 r. Został wtedy kierownikiem działu sportowego „Wieczoru Warszawy”, gdzie pracował do końca sierpnia 1939 r. Jego jednocześnie barwne i fachowe komentarze budziły

23 Znany poeta, eseista, zdobywca złotego medalu w konkursie literackim IX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie.

24 B. Tuszyński, *Tego „Przeglądu Sportowego” nie ma w archiwach*. W: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994, s. 244–245.

zainteresowanie także redakcji innych czasopism. Współpracował z „Przeglądem Sportowym”, „Sportem Polskim”, „Startem”, „Sportem Kolarskim” (którym przez pewien czas kierował) oraz „Kroniką Polski i Świata”. Ponadto, m.in. dla Polskiego Radia, relacjonował przebieg największych przedwojennych imprez kolarskich, jak: Wyścig Dookoła Polski, Wyścig do Morza Polskiego oraz Wyścig Warszawa–Berlin²⁵. Rozwój dobrze zapowiadającej się kariery dziennikarskiej brutalnie zatrzymał wybuch II wojny światowej. Jak się wkrótce okazało, przerwa w pracy Z. Weissa wcale nie była jednak długa.

Walka, niewola i... dziennikarstwo obozowe

W sierpniu 1939 r., jako podporucznik rezerwy, Z. Weiss został powołany do czynnej służby wojskowej. Podczas kampanii wrześniowej walczył w III Batalionie Obrony Warszawy na Targówku²⁶, był oficerem gospodarczym. Został też dowódcą zwiadu rowerowego²⁷. Ze względu na swoje usposobienie, przez całe życie przejawiał jednak poglądy pacyfistyczne. Po wojnie żartował, że w ogóle nie nadawał się do służby wojskowej, więc trafienie do niewoli było w jego przypadku tylko kwestią czasu²⁸. Tak też się stało w Warszawie 30 września²⁹. Początek swojej jenieckiej tułaczki zapamiętał następująco:

Szliśmy tysiącami – oficerowie, podoficerowie i szeregowi. Tej październikowej nocy 1939 r. w stolicy było spokojnie. Udręczeni wielodniowym oblężeniem mieszkańcy odrabiali zaległości snu; tu i ówdzie jeszcze się tliły zgliszcza wypalonych czy wyburzonych domów. [...] Maszerowaliśmy we Włochach ulicą, przy której mieszkałem; zbiegiem okoliczności oddział zatrzymał się przed moim domem. [...] Spojrzałem na okna mojego mieszkania: kilimy zastąpiły wybite szyby. [...] Moi nieproszeni goście nie mogli nie zobaczyć leżących na stole kompletów „Olimpia Zeitung” z Igrzysk Olimpijskich w Berlinie [...], pamiątek z niedawnych przecieć czasów, które tak diametralnie się zmieniły³⁰.

25 Ibidem, s. 245; B. Tuszyński, *Radio i sport*, Warszawa 1993, s. 84.

26 W zbiorach Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW) na listach Wehrmacht-
auskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (dalej: WAsT), sygn.: 4946 i 5082, można znaleźć informację, że przynależał do 1. Dywizji Piechoty na Pradze (1 I. R. Praga), jako: „Zahl-Meister”.

27 Akademycki Związek Sportowy (dalej: AZS), *Biogramy*, https://muzeum.azs.pl/post/attachment/s/60238-20190918090448517warszawa_biogr_pdf.pdf [dostęp: 15 IX 2021 r.]; B. Tuszyński, współpr. H. Kurzyński, A. Tuszyńska, *op.cit.*, s. 341; T.W. Jabłocki, *Zygmunt Weiss (1903–1977)...*, s. 301.

28 Rozmowa telefoniczna autora z red. Maciejem Petruczenko z 12 VIII 2021 r. Dziękuję p. M. Petruczenko oraz p. Michałowi Polowi za okazaną pomoc w pozyskaniu informacji.

29 CMJW, WAsT, sygn. 4946. W zbiorach archiwalnych CMJW w materiałach Niemieckiego Czerwonego Krzyża – Deutsches Rotes Kreuz (dalej: DRK), sygn. 947, znajduje się dokument z 3 XII 1939 r., dotyczący poszukiwań Izzydora Zygmunta Weissa, przez Jadwigę Nowicką zamieszkałą w Warszawie przy ul. Bednarskiej 27, skierowany do Biura Informacyjnego Wehrmachtu ds. Strat Wojennych i Jeńców Wojennych oraz dokument z 18 XII 1939 r. dotyczący poszukiwań tej osoby za pośrednictwem DRK. Nie są znane wyniki tych starań.

30 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami*. W: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. R. Wryk, Poznań 2009, s. 320; przedruk z: „Kierunki” 1976, nr 29, s. 7, 11.

Wspominał, że przy opuszczaniu Warszawy jego dobytek był bardzo skromny. W chlebaku zabrał niezbędne przybory toaletowe, a w kieszeni munduru pieczołowicie strzeżone wieczne pióro³¹. Jeńcy opuszczający stolicę spędzili noc na łące w Podkowie Leśnej. Warunki były trudne. Kiedy nad ranem zaczął padać deszcz, Z. Weiss schronił się pod stojącym nieopodal wozem. Następnego dnia upłynął pod znakiem pieszej wędrówki do koszar w Skierniewicach, skąd zwolniono podoficerów i szeregowych. Oficerowie zaś zostali przetransportowani w wagonach towarowych w stronę Drezna. Rozładunek pod silną eskortą niemieckich żołnierzy nastąpił na dworcu w Pirnie. Stamtąd Polacy rozpoczęli marsz w kierunku Hohnstein³². Tamtejszy Oflag IV A mieścił się w warownym zamku, zbudowanym w czasach saskich. Zygmunt Weiss na osiem miesięcy trafił tam wraz z ok. 700 jeńcami. Osadzeni narzekali na ciasnotę i doskwierał im brak ruchu. Rozmiar zamkowego podwórza w obwodzie ograniczał się bowiem jedynie do 70 kroków. Tylko niewielu decydowało się na drobne przebieżki i ćwiczenia gimnastyczne. Zajęcia z generałami prowadził gen. dyw. Juliusz Rómmel, zaś z pozostałymi oficerami właśnie Zygmunt Weiss³³. W okresie zimowym, jeszcze przed pobudką, wraz z niewielką grupą osadzonych biegali truchtem po zamkowym podwórzu, a następnie trenowali w świetlicy. Dopiero przed nadejściem wiosny jeńcom udostępniono niewielki park, gdzie znajdowało się odpowiednie miejsce do gry w siatkówkę. Polacy ochoczo zabrali się do równania terenu. Praca była jednak żmudna ze względu na skaliste, pagórkowate podłoże. Zanim boisko było gotowe do użytku, nastąpiła zmiana obozu³⁴.

Po przewiezieniu jeńców do Oflagu II B Arnswalde (Choszczno) warunki do uprawiania sportu były zdecydowanie lepsze niż w Hohnstein. Znajdował się tam duży plac otoczony czterema kilkupiętrowymi budynkami dawnych koszar Wehrmachtu, obszerna sala gimnastyczna oraz wyasfaltowane alejki. Wykorzystując tę przestrzeń, nawet starsi oficerowie przystąpili do ćwiczeń³⁵. Od wiosny 1940 r. powstawały zespoły, które z czasem przekształcały się w kluby piłkarskie, lekkoatletyczne i bokserskie. W drugiej połowie roku zaczęto organizować ogólnoobozowe zawody³⁶. Wzrost zainteresowania aktywnością sportową stał się również podstawą do relacjonowania tej sfery życia w jenieckiej prasie. Polskie słowo drukowane w ówczesnej sytuacji miało dla osadzonych większe znaczenie niż tylko dostarczanie informacji i niwelowanie nudy. W redagowanych gazetach prezentowano polską

31 B. Tuszyński, *Tego „Przeglądu Sportowego”...*, s. 246.

32 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 320.

33 W. Półchłopek, *Formy kultury fizycznej i ich propagowanie w obozach jenieckich na terenie III Rzeszy*, „LRM” 1999, t. 22, s. 23; Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 321; W. Półchłopek, *Wychowanie fizyczne i sport w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*, Opole 2002, s. 65; za: J. Wendt, *Wychowanie fizyczne i sport w oflagach Arnswalde, Neubrandenburg i Gross Born*, Warszawa 1970, s. 4–5.

34 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), KOL. 176/15, Z. Weiss, *Wychowanie fizyczne i sport w obozach jenieckich*, s. 1.

35 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 321.

36 J. Bohatkiewicz, *Oflag II B Arnswalde*, Warszawa 1986, s. 63; J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1982, s. 222–223.

myśl patriotyczną, popularyzowano inicjatywy społeczne i kulturalno-oświatowe, co wpływało na morale Polaków. Prasa stanowiła również przeciwwagę dla nazistowskiej propagandy, pod wpływem której jeńcy nieustannie się znajdowali. Obozowe czasopisma dzieliły się na wydawane jawnie – za zgodą niemieckiej komendatury (cenzurowane), oraz nielegalne. Pierwsze tworzone z inicjatywy samorządów jenieckich, które wyznaczały w tym celu osoby posiadające często odpowiednie przygotowanie zawodowe. Działania „dziennikarzy” były wspierane przez kolegia lub komitety redakcyjne. Odpowiadały one za politykę tych czasopism i kształtowały ich profil ideologiczny. Pisma nielegalne z kolei powstawały z inicjatywy obozowych komórek ruchu oporu³⁷.

Prawdopodobnie już w październiku 1939 r. w Oflagu IV A Hohnstein założono tygodnik odczytywany w świetlicy, w którym poza artykułami o treści wojskowej, prezentowano aktualne wydarzenia, zachęcano do pracy nad sobą i starano się krzycić optymizm³⁸. W Arnswalde środowisko osadzonych tam literatów i dziennikarzy również dyskutowało nad utworzeniem organu prasowego. Początkowo – z inicjatywy gen. dyw. Brunona Olbrychta – wydawano skromną, odbijaną na szapirografie³⁹ „Gazetkę Obozową”, której pierwszy numer ukazał się 24 grudnia 1939 r.⁴⁰ Wydano jeszcze trzy kolejne numery w nakładzie kilkuset sztuk. Począwszy od 1 sierpnia 1940 r. w Oflagu II B zaczęło się ukazywać czasopismo: „Za Drutami”. Jego redaktorem naczelnym był ppor. Marek Sądzewicz (z warszawskiej „Gazety Polskiej”). Prezentowało ono już wyższy od „Gazetki Obozowej” poziom techniczny oraz redakcyjny⁴¹. Było bogato ilustrowane i kopiowane na powielaczu. Według różnych źródeł, nakład wynosił od 200 do 500 egzemplarzy, choć M. Sądzewicz podawał liczbę nawet 2 tys. Na 19 członków kolegium redakcyjnego 10 było zawodowymi dziennikarzami⁴². Starszy obozu – płk dypl. Witold Dzierżykraj-Morawski nakreślając ich misję pisał:

Miesięcznik „Za Drutami” jest jedną z manifestacji naszego życia intelektualnego i kulturalnego w Obozie. Głównym zadaniem naszego pisma powinno być danie wpływu naszej twórczości [...], – która dała dowód naszej żywotności umysłowej, a równocześnie rozrywkę kolegom, której tak bardzo potrzebują⁴³.

37 A. Wrzeszcz, *Obóz jeniecki Oflag II D Gross Born. Zarys dziejów*, Słupsk 1984, mps pracy magisterskiej napisanej pod kier. T. Gasztolda, s. 33.

38 IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Prasa w obozach jenieckich*, s. 1.

39 Rodzaj powielacza używanego do kopiowania rękopisów i druków.

40 J. Pollack, *op.cit.*, s. 149.

41 J. Bohatkiewicz, *op.cit.*, s. 52–53; T. Gasztold, *Życie kulturalne w obozach polskich jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939–1945*, Koszalin 1977, s. 204–205.

42 S. Giziński, A. Szutowicz, *Oflag II B Arnswalde. Jenieckie losy*, Wrocław 2013, s. 61. Z. Weiss w powojennym raporcie wskazywał liczbę 1500 egzemplarzy w cenie po 0,40 marki, zob. IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Prasa w obozach...*, s. 1.

43 CMJW, *Materiały i Dokumenty (dalej: MiD), II Okręg Wojskowy (dalej: OW)*, sygn. 56, [*Wstęp płk. dypl. W. Dzierżykraj-Morawskiego*], „Za Drutami” 1941, nr 12, s. 1.

W czasie pracy nad pierwszym numerem nastąpiła bowiem kapitulacja Francji, co dodatkowo pogorszyło nastroje w obozie⁴⁴.

Zygmunt Weiss trafił do Arnswalde w połowie czerwca 1940 r.⁴⁵. Mógł tam powrócić do swoich dwóch pasji – sportu i dziennikarstwa. Stał się jedną z kluczowych postaci oflagowego życia społecznego, zasilając skład grona redakcyjnego „Za Drutami”, gdzie począwszy od numeru z 1 lutego następnego roku, objął dział sportowy. Przy pisaniu często posługiwał się zręczną formą mikroprawozdań oraz wywiadów błyskawicznych⁴⁶. Jego artykuły miały wpływ na promowanie zdrowego stylu życia wśród jeńców, zachęcając do aktywności fizycznej⁴⁷. Pomimo wspomnianego szerszego zainteresowania sportem w Arnswalde, Z. Weiss na łamach obozowej prasy początkowo krytykował tamtejszą społeczność za bierność, zwłaszcza w porze jesienno-zimowej. Część osadzonych tłumaczyła swoją postawę niedożywieniem, które odbijało się na ich kondycji. Na początku 1941 r. sytuacja w obozie pod tym względem nie była jednak na tyle zła, by usprawiedliwiać brak jakichkolwiek ćwiczeń⁴⁸. Już w swoim pierwszym, wymownie zatytułowanym artykule *Mniej gnuśności – więcej kultury sportowej* Z. Weiss pisał, że kiedy cztery miesiące wcześniej powierzono mu kierowanie sekcją lekkoatletyczną, przyjął tę funkcję z radością, ze względu na swoje 20-letnie doświadczenie. Pomimo tego że w ciągu dwóch tygodni miał dostać listę zgłoszeń do sekcji, nadal nie otrzymał ani jednego. Skonstatował:

Widocznie wśród 24 setek mieszkańców naszego obozu nie ma takich, którzyby zainteresowali się tym działem sportu. [...] Uświadomienie sportowe w naszym środowisku pozostawia bardzo wiele do życzenia. Pomijam tych, którzy kontakt ze świeżym powietrzem ograniczają do „spaceru” na trasie blok–kuchnia i do apelów. [...] Reasumując stwierdzić trzeba, że wychowanie fizyczne w obozie nie obejmuje większej liczby jego mieszkańców. To co się kładzie na karb braku „paczek” jest niczym innym jak gnuśnością. Na tę pospolitą, a niebezpieczną chorobę trzeba znaleźć środki zaradcze⁴⁹.

44 M. Sądzevicz, *Oflag II D Gross-Born*, Warszawa 1977, s. 28.

45 CMJW, WAsT, sygn. 4946. Według informacji zawartych na tej liście, Z. Weiss (nr obozowy – 49144/ IVA) został zarejestrowany w Arnswalde 17 VI 1940 r., skąd trafił z Oflagu IV B Königstein. Informacja o pobycie w Königstein nie znajduje się jednak w innych źródłach (m.in. w cytowanym powyżej Arkuszu ewidencji personalnej – WBH, CAW, sygn. II.56.5356, k. 2).

46 S. Giziński, A. Szutowicz, *op.cit.*, s. 61; M. Sądzevicz, *Dziennikarze i prasa w oficerskim obozie jeńców II B i II D. W: Wspomnienia dziennikarzy o wrześniu 1939 roku*, oprac. E. Rudziński, Warszawa 1965, s. 152.

47 R. Wryk, *Sport polski w cieniu swastyki. Szkic historiograficzny*, „Przegląd Zachodni” 2018, nr 4, s. 22–23.

48 T. Gasztold, *op.cit.*, s. 286.

49 CMJW, MiD, II OW, sygn. 56, Z. Weiss, *Mniej gnuśności – więcej kultury sportowej*, „Za Drutami” 1941, nr 2, s. 6–7.

W kolejnym numerze Z. Weiss ponownie zwracał uwagę na ten problem, wskazując, że na zajęcia sportowe zapisało się jedynie 214 oficerów, uprawiając: boks, gimnastykę i siatkówkę. Dziwił się przy tym radości, jaką wśród jeńców wywołała decyzja o zawieszeniu na okres zimowy obowiązkowych 10-minutowych marszów. Wskazywał natomiast, że na szczególne uznanie zasługuje kilku „lekkoatletów”, którzy pod osłoną ciemności trenowali po zmroku lub przed świtem, gdyż krępowali się wyróżnić aktywnością sportową⁵⁰. Sam Z. Weiss wspominał po wojnie, że także i tutaj, gdy obóz był jeszcze pogrążony we śnie, w zimowe poranki prowadził wokół placu w pospiesznym marszu grupkę kolegów: ppor. Witolda Marczewskiego, ppor. Józefa de Virion oraz kpr. Jana Wepę⁵¹. Ton artykułów przyszłego redaktora „PS” latem 1941 r. jednak nie uległ jeszcze wielkiej zmianie. W sierpniu pisał, że chociaż wczesną wiosną gotowość uprawiania lekkoatletyki wyraziło 196 oficerów, to w rzeczywistości pod okiem fachowców trenowało zaledwie 14, a skoki wzwyż i w dal oraz pchnięcie kulą, nie były uprawiane wcale. Skomentował taki stan rzeczy następująco: „Nie wszyscy zdają się wiedzieć, że dla cywilizowanego człowieka ćwiczenia fizyczne są taką samą funkcją jak kąpiel lub czyszczenie zębów”⁵². Trudno oceniać na ile zachęty i krytyka z jego strony wpłynęły na postawę jeńców, ale po kilku miesiącach pisał już, że bilans życia sportowego obozu za rok 1941 można uznać za dodatni. Zwiększyła się liczba osadzonych regularnie uprawiających sport, mnożyły się też zrzeszające ich kluby, a działania organizatorskie coraz bardziej się profesjonalizowały. Zarejestrowanych było prawie 700 członków, a do tego ponad 300 osób trenowało indywidualnie. Wzrosło również uświadomienie sportowe i przykładowo nie widywano już jak dawniej, by któryś z jeńców w trakcie ćwiczeń palił papierosa⁵³.

Najpopularniejsza w Arnswalde była sekcja piłkarska. Funkcjonowały też sekcje: lekkoatletyczna, gier sportowych (skupiająca siatkarzy i koszykarzy), bokserka, ćwiczeń na drążku oraz tenisa ziemnego i stołowego⁵⁴. Działające tam kluby przybierały nazwy zespołów znanych w okresie międzywojennym. Podział na nie powodował, że rozgrywki stawały się bardziej interesujące dla mieszkańców oflagu⁵⁵. Kierownictwo Wychowania Fizycznego przy polskim starszym obozu propagowało

50 CMJW, MiD, II OW, sygn. 56, Z. Weiss, *Dwustu uprawia sport w obozie, dwa tysiące... czeka wiosny*, „Za Drutami” 1941, nr 3, s. 6.

51 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 322. Na olimpiadzie obozowej Oflagu II D Gross Born w 1944 r. kpr. J. Wepa wywalczył dwa „srebrne” medale, m.in. w biegu na dystansie ok. 1500 m, źródło: Wiadomość mailowa od p. Wiesława Wepy (syna kpr. J. Wepy) do autora, z 20 VII 2021 r. Biografia kpr. J. Wepy, zob.: A. Matuchniak-Mystkowska, *Sport jeniecki w Oflagach II B Arnswalde, II C Woldenberg, II D Gross Born. Analiza socjologiczna*, Łódź 2021, s. 304–306.

52 CMJW, MiD, II OW, sygn. 56, Z. Weiss, *Sport; Z wizytą w poradni sportowej*, „Za Drutami” 1941, nr 10, s. 9.

53 CMJW, MiD, II OW, sygn. 56, Z. Weiss, *Sport; Kultura fizyczna w obozie w 1941 roku*, „Za Drutami” 1941, nr 13, s. 10.

54 Ibidem.

55 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 322.

przede wszystkim marsze, które nie wymagały dużego nakładu sił, a miały pomóc zachować formę fizyczną niezbędną w przypadku ewentualnej ewakuacji⁵⁶. Co ciekawe, Z. Weiss pisał też o uprawianiu dyscyplin stosunkowo mało popularnych, jak ju-jitsu, które początkowo trenowało ok. 300 osób, ale ze względu na szybkie niszczenie się ubrań w trakcie tych zajęć, zostało jedynie 15 chętnych. Informował ponadto, że członkowie tej sekcji ćwiczyli „talochę”, czyli walkę z użyciem rąk i nóg⁵⁷.

W artykułach Z. Weissa zamieszczanych w „Za Drutami” pojawiały się także opisy gal bokserskich. Relacjonował również pokazy gimnastyków na przyrządach i mistrzostwa obozu w różnych dyscyplinach⁵⁸. Wspominał ponadto o osobliwych wydarzeniach, czego wyrazem może być chociażby następujący fragment: „W dniu 7 kwietnia podporucznik Benkowski biegł trzydzieści sześć okrążeń (około 14,5 kilometrów) przeciwko sztafecie dwunastu – z których każdy zmieniał się co trzy okrążenia. Zwyciężyła sztafeta w czasie 54:15. Ppor. Benkowski miał czas ledwie o jedną minutę gorszy”⁵⁹. Innym przykładem niecodziennego wydarzenia prezentującego barwność obozowego życia jest taka oto relacja:

23 IX odbył się mecz piłkarski Baletu z Orkiestrą (2:0). Imprezę poprzedziła deflada, którą otwierał Szulc w roli dyrygenta orkiestry, a zamykało 2 lekarzy z... lewatywami na noszach, co łącznie z sumiastymi i czarnymi jak smoła wąsami Szulca oraz postaciami m.in. Walewskiego i Bersona, ubranymi na podlotki – wywoływało salwy śmiechu. Mecz sędziowała... Micky Mouse, wniesiona na boisko triumfalnie w koszu⁶⁰.

Obozowa prasa w Arnswalde stała się ważnym elementem życia codziennego tamtejszej wspólnoty. Problemem były jednak powszechne braki papieru, zapotrzebowanie było duże, a własne zasoby jeńców oraz zaopatrzenie ze strony niemieckich władz oflagu – znikome. Sytuacja poprawiła się, kiedy do obozu przybył Z. Weiss. Jak wspomniano, jego ojciec pracował w warszawskiej firmie oferującej materiały biurowe „Nasz Sklep – Urania”. Oficerowie wysyłali pieniądze swoim bliskim w Warszawie, którzy następnie przekazywali je ojcu Z. Weissa. Początkowo pięciokilogramowe paczki przychodziły na jego nazwisko oraz do por. Eugeniusza Religi (późniejszego kierownika Studium Nauczycielskiego w Warszawie – ojca znanego po latach chirurga i kardiologa – prof. Zbigniewa Religi). Następnie wysyłano je także innym oficerom, a dzięki staraniom Z. Weissa paczki przychodziły również poprzez Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej (Young Men’s Christian

56 T. Gasztold, *op.cit.*, s. 286.

57 CMJW, MiD, II OW, sygn. 56, Z. Weiss, *Sport; Kultura fizyczna w obozie...*, s. 10.

58 Zob. m.in. CMJW, MiD, II OW, sygn. 56, Z. Weiss, *Pierwszy krok bokserski*, „Za Drutami” 1941, nr 7, s. 7–8; idem, *Sport*, „Za Drutami” 1941, nr 9, s. 13–14; idem, *Sport*, „Za Drutami” 1941, nr 11, s. 4; idem, *Sport*, „Za Drutami” 1941, nr 12, s. 9.

59 CMJW, MiD, II OW, sygn. 56, Z. Weiss, *Jeden kontra dwunastu!*, „Za Drutami” 1941, nr 7, s. 8.

60 CMJW, MiD, II OW, sygn. 56, Z. Weiss, *Sport; Balet contra orkiestra*, „Za Drutami” 1941, nr 12, s. 9.

Association – YMCA)⁶¹. Problemów tych całkowicie jednak nie udało się rozwiązać, w efekcie czego w 1941 r., po ograniczeniu dostaw papieru, czasopismo „Za Drutami” ukazywało się już jako miesięcznik, a ostatecznie w pierwszych miesiącach 1942 r. przestało być wydawane⁶². Wpływ na to miała także ingerencja cenzury, która stawała się coraz bardziej dotkliwa. Ponadto Niemcy przedrukowywali podpisane przez autorów artykuły w wydawanej przez siebie w Berlinie propagandowej „Gazecie Ilustrowanej”, przeznaczonej dla polskich jeńców, lecz przez nich bojkotowanej. Nie podawano przy tym pierwotnego źródła, co mogło rodzić fałszywe przekonanie, że autorzy pisali na użytek nazistowskiej prasy⁶³.

Reaktywacja „Przeglądu Sportowego” – działalność koncernu Weissa

Relacje zamieszczone w „Za Drutami” były tylko jednym – i wcale nie najważniejszym – przejawem obozowej pracy dziennikarskiej Z. Weissa. Skromne początki swojej działalności, która szybko nabrała rozpędu, opisał następująco: „Wobec coraz szerszego zainteresowania się sportem nie mogłem zostać obojętny, ja, dziennikarz sportowy z zawodu. Pewnego dnia na zawieszonej na jakimś drzewku niewielkiej desce «wydałem» pierwszy numer pisma «Przegląd Sportowy». Pisałem go ręcznie wiecznym piórem, które ze szczególną troską niosłem w chlebaka od samej Warszawy”⁶⁴. W powojennym raporcie znajdującym się w zasobach Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Z. Weiss stwierdził, że swoją gazetę umieszczał wtedy na [dawnej] budce amunicyjnej, którą jeńcy nazywali „psią budką”. Było to w centralnym punkcie obozu, na obrzeżu placu apelowego⁶⁵. Tworzony na luźnych kartkach papieru, a później przypinany pinezkami do deski „Przegląd Sportowy” początkowo pojawiał się w jednym, a następnie w dwóch egzemplarzach. Bywa wskazywany jako jedyne przedwojenne polskie czasopismo wydawane niemal bez przerwy także po wybuchu II wojny światowej⁶⁶. W kraju prasa sportowa praktycznie przestała się wówczas ukazywać. Pojawiły się jedynie pojedyncze numery „Taternika” oraz kilka ulotnych pism informujących o wynikach rozgrywanych nielegalnie turniejów piłkarskich. Jeśli chodzi o prasę obozową, warto przypomnieć, że w Oflagu II E Neubrandenburg grupa nauczycieli wf-u wydawała pisaną na maszynie gazetkę zatytułowaną „Wychowanie Fizyczne”⁶⁷. Trudno jednak

61 S. Giziński, A. Szutowicz, *op.cit.*, s. 49.

62 J. Bohatkiewicz, *op.cit.*, s. 55.

63 M. Sadzewicz, *Dziennikarze i prasa...*, s. 153; J. Pollack, *op.cit.*, s. 151; szerzej o „Gazecie Ilustrowanej” zob.: J. Jarowiecki, *Prasa w Polsce w latach 1939–1945*. W: J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Natkowski, *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 34.

64 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 321–322.

65 B. Tuszyński, *Sprintem przez prasę sportową*, Warszawa 1975, s. 296–297.

66 J. Pollack, *op.cit.*, s. 153; S. Giziński, A. Szutowicz, *op.cit.*, s. 82.

67 B. Tuszyński, *Sprintem przez prasę...*, s. 295–296; za: H. Młodzianowska, *Ogólne wiadomości o rozwoju polskiej prasy sportowej do 1945 r.* W: *Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej*, t. 2: *Protokoły, koreferaty, komunikaty, dyskusja*, [red. nauk. J. Skrzypek], Warszawa 1968, s. 107–115.

o przykład inicjatywy dorównującej rozmachem działalność Z. Weissa i stworzonego przez niego koncernu, do którego oprócz „Przeglądu Sportowego” zaliczano również „Przegląd Teatralny” oraz „Przegląd Obozowy”⁶⁸. W tym miejscu należy natomiast sprostować dotychczasowe twierdzenia. Przerwa w ukazywaniu się „Przeglądu Sportowego” – tego prawdziwego lub tworzonego za drutami, trwała bowiem dłużej niż jak wskazywał tytuł popularnego artykułu – 12 miesięcy. Wersja o tworzeniu „PS” w Arnswalde od 1940 r. pojawiała się też w literaturze⁶⁹. Tymczasem we wspomnianym raporcie Z. Weiss wielokrotnie wskazuje, że swój „PS” tworzył od kwietnia 1942 do stycznia 1945 r. Taką samą informację w swoim raporcie podaje też gen. bryg. Ludwik Kmicic-Skrzyński⁷⁰. Ponadto dotychczas było niejasne, od kiedy tworzone były: „Przegląd Teatralny” oraz „Przegląd Obozowy”, a tym samym czy wydawano je już w Arnswalde⁷¹. Sam Z. Weiss napisał, że redagował je odpowiednio od jesieni 1943 i od lutego 1944 r. Powstawały one więc dopiero w Oflagu II D Gross Born (Borne Sulinowo). Wcześniej w Arnswalde opublikował jedynie 13 numerów „Przeglądu Sportowego”⁷².

Do swojej pracy dziennikarskiej Z. Weiss powrócił wkrótce po zmianie obozu, która nastąpiła w maju 1942 r.⁷³. Po rozegranych meczach lub zawodach sportowych ręcznie kaligrafował on artykuły, a następnie udawał się na plac apelowy, by je tam umieścić. Przy tym starał się skończyć pracę jak najszybciej, bo tłum jeńców z niecierpliwością oczekiwał na jego sprawozdania⁷⁴. Proponowano mu, co prawda, pożyczanie maszyny do pisania, ale w wyznaczonych dniach i godzinach, a nie chciał on czekać na swoją kolej. Ta niezależność pozwoliła mu na bieżąco informować o najważniejszych wydarzeniach⁷⁵. Redaktorzy innych obozowych czasopism, niekiedy z pewną ironią, podchodzili do jego nieco archaicznego sposobu pracy. Nie przejmował się tym jednak i jeśli była potrzeba, wstawał nawet dwie godziny

68 J. Pollack, *op.cit.*, s. 154.

69 Zob. Z. Weiss, *Przerwa w życiorysie „PS” trwała tylko 12 miesięcy*, „Przegląd Sportowy” 1971, nr 62, s. 10; idem, „Przegląd Sportowy” w... pensjonacie, „Za Wolność i Lud” 1971, nr 22, s. 9; W. Półchłopek, *Wychowanie fizyczne i sport...*, s. 73.

70 IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Moje „Przeglądy”*, s. 1; IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Prasa w obozach...*, s. 2; IPMS, KOL. 176/5, *Raport gen. L. Kmicic-Skrzyńskiego dla Komisji dla opracowania raportu o żołnierzach w niewoli niemieckiej*, k. 26 (27), 66 (67).

71 Np. S. Giziński i A. Szutowicz w cytowanej powyżej publikacji: *Oflag II B Arnswalde. Jenieckie losy* na s. 65 pisali: „Istnieją poważne wątpliwości czy wydawane przez Zygmunta Weissa «Przegląd Teatralny» i «Przegląd Obozowy» zaczęły ukazywać się w Arnswalde”.

72 IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Prasa w obozach...*, s. 2; IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Moje „Przeglądy”...*, s. 2–3; IPMS, KOL. 176/5, *Raport gen. L. Kmicic-Skrzyńskiego...*, k. 101 (102).

73 Polscy jeńcy zostali przewiezieni z Arnswalde do Oflagu II D Gross Born 15 maja 1942 r. – szerzej: D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998, s. 47–48; P. Stanek, *Historia oflagów II B Arnswalde i II D Gross Born*. W: *Niewola i nadzieja. Korespondencja wojenna Andrzeja i Krystyny Mystkowskich*, oprac. A. Matuchniak-Mystkowska, J. Mystkowski, P. Stanek, Opole 2018, s. 14–15.

74 J. Pollack, *op.cit.*, s. 154; IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Moje „Przeglądy”...*, s. 1.

75 B. Tuszyński, *Tego „Przeglądu Sportowego”...*, s. 248.

przed pobudką, by jeszcze zanim rozpoczynał się poranny apel, „Przeglądy” były już ukończone⁷⁶. Po latach pisał:

Dyrekcja programowa ustaliła np. termin „Cyrano de Bergerac”, jakże więc miałbym czekać na wolną maszynę. Kiedy jak najszybciej pragnąłem poinformować Czytelników o obsadzie aktorskiej i innych szczegółach [...]. Moją drukarnią było wieczne pióro [...]. Każdy numer musiał mieć stempel „Geprüft”, który otrzymywałem po krótkiej formalnej „wizycie” w Abwehrze. Dłużej trwała owa wizyta tylko z „Przeglądem Sportowym”. A to z tej prostej przyczyny, że niemiecki podoficer był tak zafrapowany rozgrywkami zwłaszcza w lidze piłkarskiej, że musiał przeczytać sprawozdanie od początku do końca, a niekiedy i to mu nie wystarczało, trzeba więc było uzupełnić je jeszcze ustnym komentarzem⁷⁷.

W literaturze pojawiają się dwojake informacje co do częstotliwości wydawania obozowego „Przeglądu Sportowego”. Bogdan Tuszyński pisał, że czasopismo ukazywało się raz w tygodniu⁷⁸. Z kolei Tadeusz Gasztold określał je mianem dwutygodnika⁷⁹. Kwestię tę Z. Weiss również wyjaśnił we wspomnianym powyżej raporcie: „W sezonie sportowym «Przegląd Sportowy» ukazywał się niemal codziennie. Natomiast w okresie, który, zdawałoby się wiał przeraźliwie pustką «Przegląd» zmieniał swoją treść co trzy dni”⁸⁰. Wyrazem regularności pojawiania się „PS” jest to, że w latach 1942–1943 powstało ponad 300 numerów. Można spotkać się z twierdzeniem, że wszystkich było nawet ponad 1500⁸¹, ale liczba ta wydaje się zawyżona. Wiadomo bowiem, że właśnie z okazji wydania 300. numeru w Gross Born, Z. Weiss otrzymał od obozowych klubów okolicznościowe gratulacje i podziękowania, datowane na 21 lipca 1943 r.⁸². Trudno zatem oczekiwać, że później powstało aż tak dużo kolejnych numerów, nawet uwzględniając wspomnianą regularność pracy Z. Weissa. Pisał on co prawda, że w momencie opuszczania obozu, wywieszane były aktualne numery trzech „Przeglądów”, a pozostałe

76 IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Moje „Przeglądy”...*, s. 4.

77 T. Gasztold, *op.cit.*, s. 215; za: Z. Weiss, „Przegląd Teatralny” w obozach jenieckich, mps, Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego, Słupsk, s. 3.

78 B. Tuszyński, *Sprintem przez prasę...*, s. 297.

79 T. Gasztold, *op.cit.*, s. 215.

80 IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Moje „Przeglądy”...*, s. 2.

81 B. Tuszyński, *Zygmunt Weiss (1903–1977)*, „Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej” 1990, t. 13, s. 88.

82 Archiwum Muzeum Sportu i Turystyki (dalej: AMSiT), nr inw. 57, Fotokopia listu Kolegium Sędziów Piłki Nożnej w Oflagu II D Gross Born do Z. Weissa z okazji wydania 300. numeru obozowego „Przeglądu Sportowego”; ibidem, nr inw. 58, Fotokopia listu Klubu Sportowego Pogoń do Z. Weissa z okazji wydania 300. numeru obozowego „Przeglądu Sportowego”; ibidem, nr inw. 59, Fotokopia listu KS Warta do Z. Weissa z okazji wydania 300. numeru obozowego „Przeglądu Sportowego”; ibidem, nr inw. 61, Fotokopia listu Zarządu Towarzystwa Sportowego Wisła do Z. Weissa z okazji wydania 300. numeru obozowego „Przeglądu Sportowego”; B. Tuszyński, *Tego „Przeglądu Sportowego”...*, s. 249; W. Półchłopek, *Wychowanie fizyczne i sport...*, s. 73.

– w liczbie ponad 1500 arkuszy – miał zabezpieczyć w specjalnym schowku pozostający w obozie kolega⁸³. Wspomniana liczba 1500 arkuszy mogła więc dotyczyć nie tylko „Przeglądu Sportowego”, ale wszystkich czasopism, być może również z uwzględnieniem kopii. Według doniesień B. Tuszyńskiego nie zachował się, niestety, ani jeden egzemplarz⁸⁴.

Czasopismo rozwijało się w miarę narastania obozowej rywalizacji sportowej. Po pewnym czasie nowe numery „PS” umieszczano już w sześciokiennej, oszklonej gablocie, wykonanej w Gross Born przez szeregowych z inicjatywy ppłk. Stefana Mossora – późniejszego generała tzw. Ludowego Wojska Polskiego⁸⁵. Winietkę „Przeglądu Sportowego” wykonał znany grafik Mieczysław Nesterowicz. Gdy po pewnym czasie blakła pod wpływem promieni słonecznych, musiał ją wymieniać. Wzbraniał się jednak przed przyjęciem „zapłaty” za swoją pracę, a wynagrodzeniem była kawa „Nesca” przesyłana w paczkach Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Do czasopism koncernu Weissa winiety wykonywał też artysta-plastyk Zygmunt Dewoyno-Sylwestrowicz⁸⁶. Ze względu na skalę prac redakcyjnych, pomoc niektórych jeńców była niezbędna. Efekt ich starań docierał też do innych miejsc, co Z. Weiss relacjonował następująco:

W jednym z obozów, kiedy zamknięto okresowo bramę przedzielającą jedną część obozu od drugiej, podawałem przez druty drugie „wydanie” mego pisma ppor. Romanowi Bliżniewskiemu (po wojnie wieloletni sekretarz Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża); zawieszał on je na jakimś baraku. A w zamian oddawał mi rękopisy z informacjami o zawodach na swoim terenie. Później, w Gross born [sic], zanim z małego

83 IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Moje „Przeglądy”...*, s. 5.

84 B. Tuszyński, *Sprintem przez prasę...*, s. 296; idem, *Zygmunt Weiss...*, s. 88. Pewne nadzieje, że zaginięcie wszystkich numerów „PS” nie jest prawdą dawała chociażby informacja, że po wojnie Z. Weiss przywiózł ze sobą do Polski sporo egzemplarzy, zob. J. Lechowski, *Świadek Koronny*, www.pzpn.pl/public/system/files/articles/3265/1000-%C5%9Awiadek%20koronny,%20odcinek%2013.pdf, s. 247 [dostęp: 28 IX 2021 r.]. Z kolei w rozmowie z czerwca 1998 r. przeprowadzonej przez W. Półchłopka, były jeńiec Oflagu Gross Born – Edward Wolski, stwierdził: „Trudno jest mi powiedzieć, jaki los spotkał te biuletyny, gdyż w momencie jak zbliżał się front dostaliśmy rozkaz do wymarszu. Musieliśmy zabrać ze sobą jedynie najważniejsze przedmioty [...]. O jakimkolwiek papierze nie mogło być mowy. Ale doszły mnie słuchy, że ponoć ktoś coś uratował”, zob. CMJW, MiD, II OW, sygn. 91, Zapis rozmowy W. Półchłopka z E. Wolskim – byłym jeńcem wojennym dotyczącym życia sportowego w Oflagu II D Gross Born, s. 3. Niestety, rozpoznanie przeprowadzone przy okazji pisania tego artykułu, m.in. poprzez kontakt ze środowiskiem „Przeglądu Sportowego” i jego redaktorem honorowym – M. Petruczenko, nie potwierdziło takich doniesień i śladu ewentualnie ocalałych numerów, póki co, nie odnaleziono. Odnośnie do „Przeglądu Teatralnego” można z kolei spotkać się z informacją, że bogaty zbiór egzemplarzy tego czasopisma został zakopany w Gross Born tuż przed ewakuacją obozu, zob. S. Piekarski, *Polskie teatry jenieckie w Niemczech 1939–1945*, Warszawa 2001, s. 99.

85 J. Pollack, *op.cit.*, s. 154; Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 326; IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Moje „Przeglądy”...*, s. 4.

86 B. Tuszyński, *Tego „Przeglądu Sportowego”...*, s. 248–249; T. Gasztold, *op.cit.*, s. 21; za: Z. Weiss, *Przerwa w życiorysie...*, s. 10.

obożu o tej samej nazwie przeniesliśmy się do „dużego”⁸⁷, gdzie zakwaterowanych było kilka tysięcy oficerów przybyłych tam z innych obozów, w ten sam sposób „kolportował” moją gazetkę kpt. Tadeusz Konopacki⁸⁸. W jeszcze innym obozie uczynił to ppor. Czesław Plejewski, znakomity siatkarz, reprezentant Polski przed i po wojnie [...]. Zaniósł gazetkę – specjalne „wydanie” do Izby Chorych odległej o 1 km od obozu⁸⁹.

Szerokie zainteresowanie budził jednak nie tylko „Przegląd Sportowy”. W gablocie koncernu Weissa wywieszane były również dwa pozostałe redagowane przez niego czasopisma, wspomniane uprzednio – „Przegląd Teatralny” oraz „Przegląd Obozowy”. Miały one charakter informacyjny, ale zawierały także teksty publicystyczne, wpisujące się w tematykę danego tytułu⁹⁰. W „Przeglądzie Teatralnym” publikowano utwory, artykuły i recenzje. Na jego łamach wypowiadali się zarówno widzowie, jak i specjaliści. Toczone tam niekiedy ostre polemiki przykuwające uwagę czytelników. Przystępując do redagowania tego czasopisma, Z. Weiss musiał pokonać nieufność niektórych jeńców, identyfikujących go jedynie z tematyką sportową. Jako powód do dumy postrzegał jednak to, że wkrótce przy tworzeniu „Przeglądu Teatralnego” współpracowali z nim m.in. Leon Kruczkowski – dyrektor obozowego „Teatru Symbolów”⁹¹, dr Józef Słotwiński – reżyser tego teatru, a także teatrolog Zdzisław Skowroński, ppor. dr Szczepan Zimmer, ppor. dr Witold Fang czy ppor. Henryk Swolkień. Debiutował tam również poeta – pchor. Witold Wirpsza⁹². Kiedy w lutym 1944 r. – jak wspomniano – obóz „mały” przeniesiono do „dużego”, gdzie trafili też jeńcy z Neubrandenburga, Z. Weiss postanowił poprzez swoją prasę przybliżyć osadzonemu z obu miejsc ich dorobek sportowo-artystyczny. Jego trzy „Przeglądy” mogły bowiem zobrazować całość tamtejszego życia społecznego. W powstałym wtedy „Przeglądzie Obozowym” – jak pisał – ukazywano całe spektrum tematów, od arkanów brydża po uprawę warzyw na obozowych grządkach. Zamieszczał tam również np. wywiady z dowódcą obozu po wizytach duńskiego pastora Christiana Christiansena – delegata YMCA. Niekiedy po pół godzinie od opuszczenia przez niego obozu, osadzeni mogli już zapoznać się ze sprawozdaniem⁹³.

87 Jeńcy przeniesieni zostali ok. 1 km z obozu „małego” (górnego) do „dużego” (dolnego). Wcześniej przesiedlono tam jeńców m.in. z Oflagu II A Prenzlau. Połączony obóz liczył wtedy ok. 5 tys. osadzonych, zob. P. Stanek, *Historia oflagów...*, s. 16; B. Tuszyński, *Tego „Przeglądu Sportowego”...*, s. 249.

88 Brat Haliny Konopackiej – zdobywczyni pierwszego w historii Polski złotego medalu olimpijskiego, co miało miejsce w Amsterdamie w 1928 r., zob.: T. Gasztold, *op.cit.*, s. 216.

89 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 322.

90 M. Sadzewicz, *Dziennikarze i prasa...*, s. 155–156.

91 Szerzej o działalności teatru w oflagach w Arnswalde i Gross Born, zob. J. Pollack, *op.cit.*, s. 182–184; IPMS, KOL. 176/5, Raport gen. L. Kmicic-Skrzyńskiego..., k. 66 (67).

92 G. Bojar-Fijałkowski, *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939–1945*, Warszawa 1979, s. 307; T. Gasztold, *op.cit.*, s. 136; IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Moje „Przeglądy”...*, s. 2.

93 IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Moje „Przeglądy”...*, s. 3–4; B. Tuszyński, *Tego „Przeglądu Sportowego”...*, s. 248; J. Pollack, *op.cit.*, s. 154.

Wyrazem poważania, jakim cieszyły się czasopisma redagowane przez Z. Weissa może świadczyć fakt, że przez prawie trzy lata tylko raz jeńcy odważyli się na ingerencję w ich treść. Pewnego dnia w „Przeglądzie Teatralnym” jeden z podchorążych skrytykował sposób wykonania koncertu Fryderyka Chopina przez pułkownika kawalerii. W reakcji na to, kawalerzyści zamazali ten fragment recenzji czerwoną farbą. Na polecenie dowódcy obozu od tego momentu artykuły miały być recenzowane przez prezesa obozowego teatru lub kierownika prac kulturalno-oświatowych. Cenzurę – na prośbę Z. Weissa – zniesiono dopiero przy okazji wydania setnego numeru tego czasopisma. Kierownictwo „Teatru Symbolów” wręczyło mu wtedy również bilet na wszystkie organizowane przez siebie wydarzenia. KoncERN spotykał się z krytyką bardzo rzadko, a jego redaktor odpowiadał oponentom, że będzie wydawał „Przeglądy” dopóki przed gablotą będą ustawiały się kolejki czytelników. Tak było do samej ewakuacji Oflagu Gross Born⁹⁴. O stosunku jeńców do pracy Z. Weissa mówi także zachowana dokumentacja związana ze wspomnianym jubileuszowym wydaniem „PS”. Przykładem mogą być słowa listu od Klubu Sportowego Warta: „poczujemy się do miłego obowiązku wyrazić naszą głęboką i szczerą wdzięczność za redagowanie pisma sportowego w obozie, które tak bezstronnie, fachowo i wyczerpująco ujmuje nasze życie sportowe”⁹⁵.

Warto dodać, że zasób tytułów prasowych w Gross Born nie ograniczał się tylko do czasopism koncernu Weissa. Do tzw. prasy płotowej zaliczano również: „Dziś”, redagowane przez ppor. Zygmunta Sylwestrowicza⁹⁶. Krążyły tam ponadto nielegalne czasopisma⁹⁷, takie jak „Codzienny Biuletyn Informacyjny”. Prezentowano w nim wiadomości z zakresu polityki, gospodarki i wojskowości, uzyskiwane m.in. z tajnego nasłuchu, prasy podziemnej przemycanej z kraju, czy też z listów od bliskich⁹⁸. Wśród tamtejszych czasopism należy wymienić również: „Przegląd Kulturalno-Oświatowy” (redaktor ppor. Śmierchalski); periodyk o tematyce wojskowej „Saper”, czy też „Wychowanie Fizyczne”, redagowane przez ppor. Krygiera⁹⁹. Popularne było także „Zadrucie” – odczytywane po kryjomu w barakach, a potem niszczone. Inne czasopisma, także pisane ręcznie lub przepisywane na maszynie, były oprawione i miały barwną szatę graficzną. Ukazywały się w kilku egzemplarzach i były przekazywane dalej do innych baraków. Należały do nich np.: „Bursztyny” – miesięcznik literacko-artystyczny, „Naród w Walce” – miesięcznik polityczny,

94 IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Moje „Przeglądy”...*, s. 2–5; S. Piekarski, *op.cit.*, s. 109.

95 AMSiT, nr inw. 59, Fotokopia listu KS Warta z okazji wydania 300. numeru „PS”.

96 M. Sadzewicz, *Oflag II D...*, s. 107–108.

97 Z. Weiss opisywał ponadto nielegalne wygłaszanie komunikatów o bieżących wydarzeniach ze świata, co odbywało się w kaplicy obozowej w Gross Born. W ich trakcie „prelegent” zawsze był przygotowany do ewentualnego wykładu zgłoszonego niemieckim władzom obozowym. Na znak o zbliżaniu się cenzora rozpoczynano taką prelekcję. Niekiedy była ona na tyle interesująca, że niemiecki funkcjonariusz wysłuchiwał jej do końca i nie było możliwości wygłoszenia komunikatów. Z czasem starano się więc wybierać tematy możliwie najbardziej nudne, zob. IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Prasa w obozach...*, s. 1.

98 J. Pollack, *op.cit.*, s. 153.

99 IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Prasa w obozach...*, s. 1–2.

„Żarna” – miesięcznik polityczny o zabarwieniu ludowo-lewicowym, „Żywe Słowo” – tygodnik literacko-artystyczny, czy też jednoegzemplarzowe czasopismo artystyczne – „Alkaloidy”¹⁰⁰.

Za opiekuna legalnej i nielegalnej prasy jenieckiej w obozie uchodził wspomniany ppłk S. Mossor. Do niego także trafiały zdejmowane z gabloty numery „Przeglądu Sportowego”. Podobno czytywał je też gen. L. Kmicic-Skrzyński¹⁰¹. Sportem interesowali się tam niemal wszyscy. Zamiłowanie to przybierało jednak różną formę. Najbardziej uzdolnieni uprawiali wybrane dyscypliny wyczynowo. Inni pełnili funkcje organizatorów i trenerów, a część traktowała ćwiczenia jako środek zapobiegający schorzeniom fizycznym i psychicznym. Dużą była też grupa kibiców, którzy sympatyzowali z wybranymi zespołami oraz zawodnikami i razem z nimi przeżywali radość bądź zawód w trakcie zmagañ¹⁰². Samorząd jeniecki przywiązywał dużą uwagę do zachowania sprawności osadzonych. Obowiązywała ich codzienna poranna gimnastyka, prowadzona osobno dla starszych i młodszych oficerów, zazwyczaj przez absolwentów Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. W pobudzanie obozowego życia sportowego spory wkład wnosili przedwojenni sportowcy i działacze. Można w tym kontekście wymienić chociażby olimpijczyka z igrzysk w Amsterdamie – wioślarza pchor. Henryka Niezabitowskiego czy wspomnianego już szermierza – kpt. Tadeusza Konopackiego. Za głównego propagatora sportu w Gross Born uchodził jednak właśnie Z. Weiss. Podobnie jak w Arnswalde, do najbardziej rozpowszechnionych tam dyscyplin należały: piłka nożna, lekkoatletyka i siatkówka. Uprawiano również boks, grano w tenisa ziemnego i stołowego oraz w piłkę ręczną. Funkcjonowały też kluby: Legia, Pogoń, Wisła i Warta, a po przenosinach z „małego” do „dużego” obozu, Legia i Pogoń połączyły się w klub Polonia. Powstał też Łódzki Klub Sportowy (ŁKS) oraz klub Wilno – skupiający oficerów przybyłych z oflagu w Neubrandenburgu¹⁰³. Wokół rywalizacji sportowej organizowano też zakłady. Do historii obozu przeszedł jeden z oficerów, który przez długi czas w rywalizacji drużyn piłkarskich obstawiał niezmiennie wynik 7:0, co budziło ironiczne komentarze wielu osadzonych. To z pozoru mało poważne typowanie przestało być przedmiotem żartów, kiedy pewnego dnia taki właśnie wynik padł, a wspomniany oficer wygrał 5 tys. papierosów, stając się „najbogatszym” jeńcem oflagu, gdyż ten produkt w obozach jenieckich stanowił nieformalną walutę¹⁰⁴.

100 M. Sadzewicz, *Oflag II D...*, s. 106–107.

101 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 326.

102 G. Bojar-Fijałkowski, *op.cit.*, s. 322.

103 A. Wrzeszcz, *op.cit.*, s. 83; S. Giziński, A. Szutowicz, *op.cit.*, s. 82; IPMS, KOL. 176/15, Z. Weiss, *Wychowanie fizyczne...*, s. 1–2.

104 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 322–323; B. Tuszyński, *Za cenę życia. Sport Polski walczącej 1939–1945*, Warszawa 2006, s. 70. Szerzej o papierosach jako nieformalnej walucie w obozach jenieckich: P. Stanek, *Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy w obozie jenieckim Stalag 344*, Opole 2015, s. 46.

Piąte igrzyska Zygmunta Weissa

Najważniejszym wydarzeniem sportowym w Gross Born było zorganizowanie obozowej olimpiady. Chociaż wydarzenie to jest stosunkowo szeroko znane i dobrze ukazane w literaturze, nie można go tutaj pominąć, zwłaszcza uwzględniając znaczącą rolę, jaką w przygotowaniu tych zawodów odegrał Z. Weiss. Mawiał on, że była to dla niego piąta olimpiada. Do Paryża i Amsterdamu pojechał bowiem jako zawodnik, a na dwie kolejne w roli sprawozdawcy¹⁰⁵. Według przedwojennych zamierzeń w 1944 r. igrzyska olimpijskie miały odbyć się w Londynie. Świat zapomniał wtedy jednak o szlachetnej starożytnej tradycji, zgodnie z którą na okres świętych igrzysk ustawały wszelkie konflikty. Idea ta, wskrzeszona pod koniec XIX w., została jednak uczczona w Oflagu II C Woldenberg i właśnie w Gross Born¹⁰⁶. W drugim z wymienionych miejsc Z. Weiss był nie tylko pomysłodawcą zawodów, ale także jednym z głównych organizatorów oraz ich uczestnikiem, sprawozdawcą, a nawet laureatem. Dzięki swojej pracy redakcyjnej i relacjonowaniu obozowych wydarzeń sportowych, wpłynął na postawę pozostałych jeńców i zyskał zwolenników swojego pomysłu. Były jeniec Oflagu Gross Born – ppor. H. Swolkień mówił o nim: „w niezmiernie kulturalny i umiejętny sposób łączył on działalność sportową z działalnością dziennikarską i umiał nas «zarazić» tą «olimpiadą»”¹⁰⁷.

Jednym z inicjatorów obozowej olimpiady był również wspomniany wioślarz z igrzysk w Amsterdamie pchor. H. Niezabitowski, który wszedł w skład powołanego Komitetu Olimpijskiego. Gronu temu przewodził przedwojenny prezes krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (OZPN) – płk. dypl. Ignacy Izdebski. W skład komitetu weszli także: por. Aleksander Kowalski – przedwojenny piłkarz ŁKS-u, kpt. Tadeusz Konopacki oraz Zdzisław Skowroński – sędzia piłkarski i członek warszawskiego OZPN. Przed przystąpieniem do zawodów wyszkolono również sędziów w różnych dyscyplinach. Inicjatywa zyskała akceptację niemieckiej komendantury obozu¹⁰⁸. Jeńcy nie mogli jednak rozegrać rzutu oszczepem, gdyż uznano go za zbyt groźną broń, jak też skoku o tyczce. Ta dyscyplina, zdaniem władz obozu, mogła bowiem umożliwić przeskoczenie przez druty i ucieczkę. Zgody nie było też, by na fładze olimpijskiej umieszczono tradycyjnych pięć kół¹⁰⁹. Uczestników zorganizowano jednak w ramach pięciu ziem polskich, w tym m.in. takich jak: „Warszawa”, „Wilno” czy „Poznań”, co zastąpiło tradycyjny podział na kontynenty. Taką

105 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 332.

106 G. Bojar-Fijałkowski, *op.cit.*, s. 325. Szerzej o olimpiadzie obozowej w Woldenbergu: J. Oleksik, *Oflag II C Woldenberg*, Warszawa 1988, s. 217–220; J. Bilewski, *Wychowanie fizyczne i sport*. W: *Oflag II C Woldenberg. Wspomnienia jeńców*, [kom. red. E. Ginalski i in.], Warszawa 1984, s. 315–316.

107 W. Półchłopek, *Wychowanie fizyczne i sport...*, s. 121; za: J. Wendt, *op.cit.*, s. 18.

108 Artykuł 17 Konwencji genewskiej stwierdza, że: „Strony walczące będą popierały jak najbardziej rozrywki umysłowe i sportowe, organizowane przez jeńców wojennych, zob. Dz.U. 1932, nr 103, poz. 866, Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych podpisana w Genewie, dnia 27 VII 1929 r.

109 W. Półchłopek, *Igrzyska Olimpijskie w obozach jenieckich (1940 i 1944)*, „LRM” 1996, t. 19, s. 27–28; Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 328.

samą symbolikę odzwierciedlono też na obozowej fladze olimpijskiej¹¹⁰. Przejawem profesjonalizmu organizatorów było to, że wszyscy startujący w zawodach zostali wcześniej przebadani przez komisję lekarską pod przewodnictwem mjr. dr. med. Romana Rettingera – lekarza polskiej reprezentacji na olimpiadzie w Berlinie w 1936 r. W trakcie trwania przygotowań i w czasie igrzysk, uczestnicy byli też dożywiani. Wydawano im dodatkowe paczki przesyłane przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, jak też otrzymywali z kuchni większe porcje posiłków¹¹¹.

Uroczyste otwarcie zawodów odbyło się 31 lipca 1944 r. Ogień olimpijski został zapalony w „Teatrze Symbolów”, a następnie 10-osobowa sztafeta przeniosła go wzdłuż ogrodzenia obozu. Pochodnię jako ostatni niósł ppor. Zdzisław Syk i to on dokonał zapalenia znicza, który ustawiono na głównym boisku. Wykonano hymn olimpijski, specjalnie skomponowany na tę uroczystość przez ppor. H. Swolkienia. W szpitalu przebywał wtedy pchor. H. Niezabitowski – także olimpijczyk, więc to Z. Weiss – tak jak przed laty – wygłosił z pamięci tekst przysięgi olimpijskiej. On także kroczył na czele defilady sportowców, którzy przemaszzerowali przed gen. L. Kmicic-Skrzyńskim oraz starszym obozu – płk. dypl. W. Dzierżykraj-Morawskim. Rywalizacja rozpoczęła się następnego dnia. Obozowi sportowcy konkurowali w grach zespołowych – piłce nożnej, koszykówce i siatkówce. Rywalizowano także w tenisie ziemnym i stołowym, boksie oraz lekkiej atletyce – w biegach, skoku w dal i wżwyż, pchnięciu kulą oraz biegu maratońskim na skróconym dystansie. Sam Z. Weiss chociaż miał już 41 lat, postanowił zacząć trening, by przygotować się do startu na dystansie 200 m w sztafecie olimpijskiej (800 + 400 + 200 + 100 m). Z powodzeniem pomagał też przygotować się do zawodów kolegom startującym w sprintach¹¹². Za zwycięstwo w sztafecie dostał w nagrodę drewniany puchar z wyrzeźbionym okolicznościowym napisem. Pamiątka ta trafiła później do Izby Pamięci w Choszcznie¹¹³. Zwycięzcy otrzymywali też medale o wymiarach 9 x 9 cm wykonane z papieru. Wytłoczono na nich głowę starożytnego olimpijczyka, przyozdobioną wieńcem laurowym. Dookoła widniał napis: „Olimpiada obozu Of. II D 1944” oraz umieszczone były koła olimpijskie¹¹⁴.

W programie oprócz konkurencji sportowych znalazły się również przedstawienia teatralne o treści antycznej (*Obrona Ksantypy*), wystawy oraz prelekcje związane z igrzyskami olimpijskimi, a obozowa poczta wydała pamiątkowe znaczki. Wyniki zawodów i obszernie sprawozdania z ich przebiegu były na bieżąco zamieszczone

110 IPMS, KOL. 176/15, Z. Weiss, *Wychowanie fizyczne...*, s. 2.

111 A. Matuchniak-Mystkowska, *op.cit.*, s. 211–212; J. Pollack, *op.cit.*, s. 226–227.

112 W. Półchlopek, *Igrzyska Olimpijskie w obozach...*, s. 27–28; Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 328–330; B. Tuszyński, *Za cenę życia...*, s. 125; IPMS, KOL. 176/5, Raport gen. L. Kmicic-Skrzyńskiego..., k. 79 (80)–80 (81).

113 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 332. Z informacji przekazanych przez p. Tadeusza Krawca z Urzędu Miasta w Choszcznie wynika, że puchar ten, niestety, zaginął. Dziękuję p. T. Krawcowi za udostępnione materiały oraz informacje przydatne przy pisaniu niniejszego artykułu.

114 W. Półchlopek, *Wychowanie fizyczne i sport...*, s. 123.

w „Przeglądzie Sportowym”. Zygmunt Weiss wydawał wtedy również specjalny numer dla izby chorych¹¹⁵. Organizatorzy musieli pokonać wiele trudności. Problemem było chociażby zgromadzenie odpowiednich strojów i sprzętu. Kostiumy zdobyto ostatecznie za papierosy z niemieckiego magazynu. Komendantura zgodziła się także na napisanie listu do krakowskiej fabryki Iskra-Karmański z prośbą o przesłanie barwników. Kiedy dotarli do obozu, piłkarze KS Wisła mogli dzięki temu pojawić się na boisku w czerwonych koszulkach i białych spodenkach. Kolory te wzbudziły niezadowolenie Niemców, gdyż postrzegali je jako polskie barwy narodowe, a w dodatku tradycyjny emblemat tego klubu w kształcie gwiazdy uznali za symbol syjonistyczny. Niełatwo było ponadto zorganizować poprzeczki do skoku wzwyż, czy też belki do skoku w dal. Ostatecznie oficerowie-saperzy pozyskali je wycinając umiejętnie drewno z latryn, tak by zbytnio nie uszkodzić konstrukcji¹¹⁶.

Rozpoczęcie zawodów zbiegło się z wybuchem powstania warszawskiego. Część jeńców postulowała wtedy przerwanie rywalizacji. Komitet organizacyjny jednak na to się nie zdecydował¹¹⁷. Zygmunt Weiss po latach argumentował tę decyzję następująco: „Cóż my za drutami mogliśmy pomóc walczącej, bohaterskiej stolicy? Nie opuścimy w myślach mieszkańców Warszawy, całym sercem jesteśmy z nimi, ale Olimpiada Obozowa przyczyni się do scalenia jenieckiej społeczności. Może to zabrzmie dzisiaj niezręcznie: da ona godziwą rozrywkę jej uczestnikom i widzom, a ci widzowie to obóz w komplecie”¹¹⁸. Rywalizacja miała również pozwolić, chociaż w małym stopniu, odciągnąć uwagę jeńców od zamartwiania się o los bliskich pozostawionych w ojczyźnie, w tym też w walczącej Warszawie¹¹⁹. Igrzyska w Gross Born zgodnie z planem trwały 17 dni, a ich zamknięcie odbyło się 16 sierpnia. Ceremonii opuszczenia flagi dokonali Z. Weiss oraz pchor. H. Niezabitowski, a następnie wszyscy uczestnicy zmagają, tak jak podczas ceremonii otwarcia, przemaszerowali przed polskimi zwierzchnikami obozu¹²⁰.

Końcowy okres niewoli i powrót do kraju

Jesienią 1944 r. w związku z sytuacją na froncie i w przeświadczeniu o zbliżającej się ewakuacji, z inicjatywy Koła Wychowawców Fizycznych zorganizowano „Powszechne Zawody Marszowe”. Trwały one osiem tygodni i objęły znaczną część oficerów. Ułatwił je rozmiar obozu, którego obwód mierzył 2 km. W pierwszym tygodniu każdy miał przejść codziennie bez obciążenia 10 km. W kolejnym tygodniu dystans ten zwiększono do 15 km. Wypełnianie tych limitów było niejako

115 IPMS, KOL. 176/15, Z. Weiss, *Wychowanie fizyczne...*, s. 2; J. Pollack, *op.cit.*, s. 226; W. Półchłopek, *Igrzyska Olimpijskie w obozach...*, s. 27–28; IPMS, KOL. 176/16, Z. Weiss, *Moje „Przeglądy”...*, s. 2.

116 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 328–330.

117 A. Wrzeszcz, *op.cit.*, s. 84.

118 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 330.

119 B. Tuszyński, *Tego „Przeglądu Sportowego”...*, s. 250.

120 W. Półchłopek, *Wychowanie fizyczne i sport...*, s. 123.

przymusem moralnym, choć poza ogólnikową kontrolą „społeczną” nie było to weryfikowane. „Przegląd Sportowy” na bieżąco zamieszczał tabelę klasyfikacyjną ukazującą, ile przeszły poszczególne bloki, czyniąc z tego zajęcia rodzaj konkursu. Zygmunt Weiss pisał, że łącznie wszyscy osadzeni przemaszerowali odległość wielokrotnie większą od obwodu kuli ziemskiej. Jak się okazało, marsze te stały się znakomitym przygotowaniem do pieszej ewakuacji oflagu, która rozpoczęła się 28 stycznia 1945 r. Pierwszego dnia, w mrozie i krocząc po śniegu, jeńcy musieli pokonać ok. 30 km. Po pięciu dniach mieli zostać przetransportowani pociągiem w głąb III Rzeszy. Nie nastąpiło to jednak ze względu na ówczesną dezorganizację ruchu kolejowego. W efekcie, w ciągu 60 dni przeszli dystans ok. 700 km do Stalagu X B Sandbostel, który Z. Weiss nazwał: „Obozem-makabrą”¹²¹.

Co ciekawe, nawet w trakcie morderczego marszu ewakuacyjnego¹²² „PS” nadal w pewnej formie funkcjonował. Zygmunt Weiss opisywał to następująco:

„Przegląd Sportowy” nie zakończył w czasie marszu swojej działalności. Była ona taka, jak pozwalały na to warunki i okoliczności. Informacje były ustne, ot na przykład taka: – „Przegląd Sportowy” donosi: mamy za sobą od wyjścia z obozu 100 km, do kwater już tylko 3 km, podaj dalej. I szła ta, wydawałoby się dzisiaj, nieważna wiadomość do przodu i tyłu przeraźliwie długiej kolumny, coraz to bardziej wyczerpanych więźniów. „Przegląd Sportowy” żył więc dalej, a liczba kilometrów rosła i rosła. Dzień w niewoli płynął za dniem, a było ich w rezultacie 2042 [...] tymczasem już tylko tygodnie dzieliły nas od chwili, gdy [...] w drukarni w Łodzi zaczęły schodzić dziesiątki tysięcy prawdziwego „Przeglądu Sportowego”¹²³.

Po spędzeniu dwóch tygodni w Sandbostel jeńcy, którzy zachowali więcej sił, pomaszzerowali dalej do Oflagu X C w Lubece, gdzie 2 maja 1945 r. zostali wyzwoleni przez wojska brytyjskie. Zygmunt Weiss wspominał, że strzeżone od Warszawy pióro służyło mu aż do dnia kapitulacji III Rzeszy. Zabrał je wtedy do toalety celem starannego umycia, ale tam właśnie mu je skradziono¹²⁴.

Po odzyskaniu wolności, Z. Weiss trafił do 1. Dywizji Pancerniej gen. dyw. Stanisława Maczka w Referacie Wychowania Fizycznego, którego kierownikiem został kpt. Tadeusz Konopacki. Zygmunt Weiss, wraz z A. Szenajchem i Romualdem

121 IPMS, KOL. 176/15, Z. Weiss, Wychowanie fizyczne..., s. 2; IPMS, KOL. 176/5, Raport gen. L. Kmicic-Skrzyńskiego..., k. 80 (81); B. Tuszyński, *Tęgo „Przeglądu Sportowego”...*, s. 251. Szerzej o Stalagu X B Sandbostel: W. Borgsen, K. Volland, *Stalag X B Sandbostel*, Bremen 1991; J. Dohrmann, *Polscy jeńcy wojenni z 1939 i 1944 roku w Stalagu X B Sandbostel – historia i upamiętnienie*, „LRM” 2019, t. 42, s. 42–56.

122 Przykładowa relacja z marszu do Sandbostel: IPMS, KOL. 176/6, Raport komandora ppor. A. Trzemy dla Komisji dla opracowania raportu o żołnierzach w niewoli niemieckiej – Morderczy marsz, s. 22–26.

123 B. Tuszyński, *Sprintem przez prasę...*, s. 297.

124 Z. Weiss, *Olimpiada za drutami...*, s. 321–322, 331.

Wirszyno, wizytował wówczas jednostki wojskowe i prowadził instruktaż z zakresu lekkiej atletyki. Organizował ponadto zawody sportowe i opiekował się lekkoatletami 1. Dywizji, gdyż w okupacyjnej Brytyjskiej Armii Renu (British Army of the Rhine) często przeprowadzano tego typu zmagania. Kontynuował też pracę redakorską. Rozpoczął bowiem prowadzenie rubryki sportowej w „Dzienniku Żołnierza 1. Dywizji Pancerniej”, czyli w gazecie wydawanej w Quakenbrück¹²⁵. Uwzględniając wielkość dorobku, nazywano Z. Weissa najaktywniejszym polskim dziennikarzem sportowym okresu II wojny światowej. Do Polski powrócił przez Szczecin pod koniec lipca 1947 r. Miał ze sobą jedynie 17 dolarów, a także i tej gotówki pozbył się przed wjazdem do kraju, z obawy przed rewizją na granicy. Ostrzegano go bowiem, że za przemyt dewiz może zostać przez komunistyczne władze osadzony w więzieniu. Przyjechał więc do Warszawy pozbawiony środków do życia¹²⁶. Już następnego dnia odbył rozmowę z Tadeuszem Maliszewskim, redaktorem naczelnym odradzającego się „Przeglądu Sportowego”. Po przedstawieniu swojej wojennej historii, od 1 sierpnia 1947 r. został etatowym pracownikiem tego czasopisma. Pierwsze lata po zakończeniu wojny były dla niego trudne. Andrzej Jucewicz (redaktor naczelny „PS” w latach 1970–1976) pisał, że aż do przełomu politycznego 1956 r. Z. Weiss był niejako dziennikarzem drugiej kategorii, który z niepokojem śledził losy swoich kolegów z niewoli – wyrzucanych z pracy, a czasem nawet więzionych. Sam również był rozpracowywany przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego jako były repatriant z Zachodu¹²⁷.

W „Przeglądzie Sportowym” pisał przede wszystkim o kolarstwie, podnoszeniu ciężarów i łyżwiarstwie szybkim. Przez wiele lat pełnił też funkcję komisarza prowadzącego plebiscyt na 10 najlepszych sportowców Polski. Powszechnie znane były jego relacje z organizowanego od 1948 r. Wyścigu Pokoju, z którym związany był przez niemal 30 lat. W okresie rodzenia się tego legendarnego wyścigu opublikował ponadto książkę *Biegi krótkie*, gdzie ukazał m.in. tajniki odpowiedniego przygotowania do rywalizacji sprinterskiej¹²⁸. W latach 1947–1953 współpracował również z Socjalistyczną Agencją Prasową, a w czasopiśmie „Tydzień” był autorem rubryki: „100 wierszy o sporcie”. W latach 1949–1953 kierował także działem sportowym „Kuriera Codziennego”. Przez cały ten czas był jednak związany z „Przeglądem Sportowym”. Pracował w nim aż do przejścia na emeryturę, co nastąpiło 30 kwietnia 1970 r. Później, w latach 1971–1977, rozpoczął współpracę z działem sportowym „Dziennika Ludowego”. Nadal często gościł jednak w swojej dawnej

125 Z. Weiss, *Na szóstym torze...*, s. 100; B. Tuszyński, *Tego „Przeglądu Sportowego”...*, s. 251.

126 S. Giziński, A. Szutowicz, *op.cit.*, s. 119; AZS, *Biogramy...*; J. Lechowski, *op.cit.*, s. 247. W dokumentach IPN wskazana jest data 25 lipca 1947 r., zob. IPN, sygn. BU 0423, k. 5. W literaturze pojawia się też data 27 lipca 1947 r.

127 A. Jucewicz, *Arcybractwo*, Warszawa 1991, s. 160; M. Petruczenko, *op.cit.*; zob. m.in.: IPN, sygn. BU 0423, k. 15, 19, 20

128 Z. Weiss, *Biegi krótkie...*; T.W. Jabłecki, *Zygmunt Weiss (1903–1977)...*, s. 302; B. Tuszyński, współpr. H. Kurzyński, A. Tuszyńska, *op.cit.*, s. 341; M. Petruczenko, *op.cit.*

redakcji. Przez wiele lat angażował się również w pracę społeczną. Działał w Polskim Związku Kolarskim i PZLA. Poświęcał się też na rzecz Sekcji, a następnie Klubu Dziennikarzy Sportowych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, gdzie w latach 1953–1977 pełnił w zarządach funkcję sekretarza i skarbnika. Tak duża aktywność w jego przypadku nie może dziwić. W liście do B. Tuszyńskiego z 16 marca 1974 r. pisał, że będzie pracował dopóki tylko pozwoli mu na to zdrowie, bowiem ta praca, jego zdaniem, pozwalała mu zachować dobre samopoczucie¹²⁹. Wielokrotnie powracał też do Choszczna, najczęściej przy okazji organizowanego od 1969 r. kryterium ulicznego, odbywającego się pod patronatem „Przeglądu Sportowego”. Zaangażowanie w sprawę tego wyścigu stało się jednym z powodów przyznania mu honorowego obywatelstwa tego miasta. Zygmunt Weiss był na tej imprezie corocznie – z wyjątkiem 1973 r. – i fundował puchary dla zwycięzców¹³⁰. Nie jest jednak prawdą, że był twórcą tego wyścigu, gdyż pojawił się dopiero na jego trzeciej edycji. W liście, w którym dziękował wówczas za zaproszenie, stwierdził: „A więc będę mógł napisać o wyścigu do... prawdziwego «PS» z tego miasta, w którym przed 31 laty wydawałem za drutami imitację gazety o tej samej nazwie...”¹³¹.

„Profesor” Weiss

Zygmunt Weiss był uważany za jedną z najbarwniejszych postaci w historii polskiego dziennikarstwa sportowego. Warto więc na koniec ukazać również nieco jego usposobienie, z którego sływał nie mniej niż z talentu sportowego i warsztatu pisarskiego. Uchodził za człowieka pogodnego, lubiącego przebywać w towarzystwie. Jak wspominał Jerzy Lechowski – nie miał wrogów, za to wielu przyjaciół. Życzliwość i otwartość wykazywał także wobec początkujących dziennikarzy-praktykantów, z którymi szybko znajdował porozumienie. Rozpoczynający wtedy pracę w „PS” Maciej Petruczenko, jako zwolennik nowatorskich w tamtym czasie form dziennikarstwa, często sływał od niego rady, by nie bał się krytyki i nie przejmował pouczeniami starszych pracowników. Te słowa wsparcia były znaczące, gdyż Z. Weiss cieszył się wielką renomą wśród kolegów po fachu, którzy określali go mianem „Profesora”. Zazwyczaj nazywano go krótko „Zyziem”. Był to bowiem jednocześnie człowiek o wielkiej wiedzy sportowej i świetnym warsztacie pracy, ale też niezwykle sympatyczny. Wykazywał się humorem sytuacyjnym. Na żartobliwe uwagi na swój temat zawsze znajdował zabawną i ciętą ripostę. Potrafił zdobyć się również na żarty z samego siebie. Często opowiadał dowcipy, nawet te kontrowersyjne, a zapisywał je w grubym notesie. Lata niewoli zostawiły jednak swój ślad

129 B. Tuszyński, *Tęgo „Przeglądu Sportowego”...*, s. 251, 253; AZS, *Biogramy...*; J. Lechowski, *op.cit.*, s. 246–247.

130 S. Giziński, A. Szutowicz, *op.cit.*, s. 119; T. Krawiec, *W 100-lecie Przeglądu Sportowego*, <https://choszczno.pl/w-100-lecie-przegladu-sportowego> [dostęp: 5 X 2021 r.]; T.W. Jabłocki, *Zygmunt Weiss (1903–1977)*..., s. 302–303.

131 List Z. Weissa do B. Baczyńskiego z 8 VI 1971 r. – kopia listu w zbiorach prywatnych T. Krawca.

i zachował pewne charakterystyczne dla siebie nawyki¹³². Jadał bardzo skromne śniadanie, przyzwyczajony do margaryny, własnego kubka na herbatę i grzałki. Był bardzo oszczędny¹³³, zachował też skłonność do gromadzenia różnych przedmiotów. Przykładowo, kiedy z racji wykonywania obowiązków dziennikarskich przebywał w hotelach, zabierał ze sobą różne dostępne tam porcje kosmetyków. Z tego powodu doszło nawet do nieco humorystycznej sytuacji, kiedy jego bagaż do tego stopnia był nimi wypełniony, że wystawiona na dworcu walizka pękła, a zawartość wysypała się na peron. Obozowe doświadczenia utrwaliły w nim pragmatyczne nastawienie w różnych życiowych sytuacjach. Przykładowo powtarzał M. Petruczenko, że jeśli ktoś jest mu dłużny i zaoferuje w danej chwili jedynie część należności lub całość za jakiś czas, zawsze należy od razu brać tyle, ile jest możliwe, nie wierząc w obietnice¹³⁴.

W pracy zawsze był wobec siebie wymagający. Po każdym popełnionym błędzie stylistycznym wyrzucał kartkę do kosza. Jego nieodłącznym atrybutem były papierosy, które palił z zamiłowaniem w ogromnych ilościach. Niedopałki wyrzucane do pojemnika, w którym znajdowały się wspomniane kartki, kilka razy były powodem zaproszenia ognia w redakcji „Przeglądu Sportowego”. Z typową dla siebie autoironią mawiał wtedy: „I mnie takiego offermę zrobiono w 1939 dowódcą zwiadu rowerowego!?!...”¹³⁵. Osobowość jego przejawiała się także w stylu pisemnych wypowiedzi. Zazwyczaj nie krytykował i nie pouczał, wyważał każdą opinię. W pracy dziennikarskiej przydatne było również jego zamiłowanie do gromadzenia dokumentacji, w efekcie czego stworzył spore prywatne archiwum. Znał bardzo dobrze język francuski. Mówił też po rosyjsku, angielsku i niemiecku. Dzięki temu był na bieżąco z doniesieniami zagranicznej prasy. Wymagające dokonania zawodowe łączył z życiem rodzinnym. Jego pierwszą żoną od 1929 r. była Józefa Kamińska, z którą rozwiódł się w roku 1950. Po raz drugi ożenił się w 1952 r. ze znaną koszykarką Sabiną Jadwigą Bąkowską. Z tego związku w następnym roku urodziła się jego jedyna córka Małgorzata¹³⁶.

Zygmunt Weiss zmarł 4 czerwca 1977 r., tak jak zawsze chciał, nagle w trakcie pracy, podczas wyjazdu do Bad Ischl, gdzie jako wysłannik „Dziennika Ludowego” relacjonował kolarski wyścig dookoła Austrii. Po jego śmierci w „Przeglądzie Sportowym” napisano: „Kiedy «Zyzio» wchodził do redakcji, wraz z nim jakby zaglądał promień radosnego słońca. Gdzie tylko był – tam panował humor i pogodny nastrój”¹³⁷. Za swoją pracę zawodową i społeczną został wielokrotnie uhonorowany. Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1969), Złotym

132 Szerzej o skłonności jeńców do gromadzenia mogących im się przydać w przyszłości przedmiotów: A. Matuchniak-Krasuska, *Za drutami oflagów. Jeniec wojenny 613/X A*, Opole 2016, s. 84–86.

133 B. Tuszyński, *Tego „Przeglądu Sportowego”...*, s. 252; M. Petruczenko, *op.cit.*; J. Lechowski, *op.cit.*, s. 246–247.

134 Rozmowa telefoniczna autora z red. M. Petruczenko...

135 Ibidem; J. Lechowski, *op.cit.*, s. 247.

136 B. Tuszyński, *Tego „Przeglądu Sportowego”...*, s. 252–253.

137 Ibidem.

Krzyżem Zasługi (1959), medalami X-lecia PRL (1955) oraz 100-lecia Sportu Polskiego (1968). Posiadał też odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej” oraz złote odznaki: AZS, PZLA, Polskiego Związku Koszykówki, Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego oraz Ludowych Zespołów Sportowych¹³⁸. Po jego śmierci, w uznaniu zasług dla Choszczna, wspomniane kryterium uliczne stało się „Memoriałem Zygmunta Weissa”, przerodził się on w najpopularniejszą imprezę sportową w tym mieście. Uczestniczyli w niej mistrzowie świata i medaliści olimpijscy¹³⁹. Przy odsłoniętej w 2002 r. Alei Gwiazd Kolarstwa Polskiego znajduje się także tablica pamiątkowa poświęcona Z. Weissowi. Z kolei na maj 2021 r. z okazji 100-lecia „Przeglądu Sportowego”, planowano tam wystawę uliczną, dotyczącą w głównej mierze wojennych losów i działalności Z. Weissa na rzecz popularyzacji sportu w Choszcznie¹⁴⁰. Warto przywołać również inicjatywę realizowaną przez Liceum Ogólnokształcące w Kaliszu Pomorskim. Tamtejsi uczniowie i absolwenci cyklicznie biorą udział w Rajdzie Szlakiem Ewakuacji Jeńców Oflagu II D. Patronem pierwszej edycji tego wydarzenia w 2012 r. był właśnie Z. Weiss¹⁴¹.

Bohater niniejszego artykułu nie zasłynął na polu bitwy. Wręcz przeciwnie – był raczej pacyfistą, a zdecydowaną większość czasu II wojny światowej spędził z dala od wydarzeń frontowych. Jak powyżej ukazano, otwarcie przyznawał się do braku talentu wojskowego. Zygmunt Weiss poprzez swoją pracę miał jednak ogromny wpływ na polskich jeńców, oddziałując na ich stan psychiczny oraz sprawność fizyczną, co mogło decydować o szansach na przeżycie. Mając tego świadomość, krótko po zakończeniu wojny napisał, że: „Sport był tą dziedziną, która wielu setkom oficerów pozwoliła zdrowo przetrwać gnuśne lata niewoli, a wielu tysiącom dała godziwą rozrywkę”¹⁴².

Bibliografia

ARCHIWALIA

Archiwum Muzeum Sportu i Turystyki, Warszawa

– nr inw. 57, Fotokopia listu Kolegium Sędziów Piłki Nożnej w Oflagu II D Gross Born do Z. Weissa z okazji wydania 300. numeru obozowego „Przeglądu Sportowego”,

– nr inw. 58, Fotokopia listu Klubu Sportowego Pogoń do Z. Weissa z okazji wydania 300. numeru obozowego „Przeglądu Sportowego”,

138 B. Tuszyński, współpr. H. Kurzyński, A. Tuszyńska, *op.cit.*, s. 342.

139 K. Sotowski, *Memoriał w Choszcznie*, „Kierunki” 1980, nr 35, s. 8; T.W. Jabłecki, *Zygmunt Weiss (1903–1977)*..., s. 303.

140 T. Krawiec, *op.cit.* Ostatecznie zorganizowanie wystawy przeniesiono na maj 2022 r. i będzie ona upamiętniać 80. rocznicę przewiezienia jeńców z Arnswalde do Gross Born.

141 SP, *I Rajd im. Zygmunta Weissa Szlakiem Ewakuacji Jeńców Oflagu II D*, „Tygodnik Pojezierza Drawskiego” 2012, nr 76, s. 2; *Wędrowanie ku pamięci*, <https://24kurier.pl/akcje-kuriera/szkolny-pulitzer/wedrowanie-ku-pamieci> [dostęp: 5 X 2021 r.].

142 IPMS, KOL. 176/15, Z. Weiss, *Wychowanie fizyczne...*, s. 2.

– nr inw. 59, Fotokopia listu KS Warta do Z. Weissa z okazji wydania 300. numeru obozowego „Przeglądu Sportowego”;

– nr inw. 61, Fotokopia listu Zarządu Towarzystwa Sportowego Wisła do Z. Weissa z okazji wydania 300. numeru obozowego „Przeglądu Sportowego”.

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole

– Materiały i Dokumenty

– II Okręg Wojskowy

– sygn. 56, Z. Weiss, *Dwustu uprawia sport w obozie, dwa tysiące... czeka wiosny*, „Za Drutami” 1941, nr 3,

– sygn. 56, Z. Weiss, *Jeden kontra dwunastu!*, „Za Drutami” 1941, nr 7,

– sygn. 56, Z. Weiss, *Mniej gnuśności – więcej kultury sportowej*, „Za Drutami” 1941, nr 2,

– sygn. 56, Z. Weiss, *Pierwszy krok bokserski*, „Za Drutami” 1941, nr 7,

– sygn. 56, Z. Weiss, *Sport*, „Za Drutami” 1941, nr 9,

– sygn. 56, Z. Weiss, *Sport*, „Za Drutami” 1941, nr 11,

– sygn. 56, Z. Weiss, *Sport*, „Za Drutami” 1941, nr 12,

– sygn. 56, Z. Weiss, *Sport. Balet contra orkiestra*, „Za Drutami” 1941, nr 12,

– sygn. 56, Z. Weiss, *Sport. Kultura fizyczna w obozie w 1941 roku*, „Za Drutami” 1941, nr 13,

– sygn. 56, Z. Weiss, *Sport. Z wizytą w poradni sportowej*, „Za Drutami” 1941, nr 10,

– sygn. 56, [Wstęp płk. dypl. W. Dzierżykraj-Morawskiego], „Za Drutami” 1941, nr 12,

– sygn. 91, Zapis rozmowy W. Półchłopka z E. Wolskim – byłym jeńcem wojennym dotyczącym życia sportowego w Oflagu II D Gross Born;

– Wehrmachtauskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene

– sygn. 4946, sygn. 5082.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

– sygn. BU 2911/1, sygn. BU 2912/1, sygn. BU 0423.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn

– KOL. 176/5, Raport gen. L. Kmicic-Skrzyńskiego dla Komisji dla opracowania raportu o żołnierzach w niewoli niemieckiej,

– KOL. 176/6, Raport komandora ppor. A. Trzymy dla Komisji dla opracowania raportu o żołnierzach w niewoli niemieckiej – Morderczy marsz,

– KOL. 176/15, Weiss Z., Wychowanie fizyczne i sport w obozach jenieckich,

– KOL. 176/16, Weiss Z., Moje „Przeglądy”,

– KOL. 176/16, Weiss Z., Prasa w obozach jenieckich.

Wojskowe Biuro Historyczne, Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa

– sygn. II.56.5356, Teczka personalna Z. Weissa, Arkusz ewidencji personalnej z 2 VIII 1947 r.

OPRACOWANIA

AZS, *Biogramy*, https://muzeum.azs.pl/post/attachments/60238-20190918090448517war szawa_biogr_pdf.pdf, [dostęp: 15 IX 2021 r.].

- Bilewski J., *Wychowanie fizyczne i sport*. W: *Oflag II C Woldenberg. Wspomnienia jeńców*, [kom. red. E. Ginalski i in.], Warszawa 1984.
- Bohatkiewicz J., *Oflag II B Arnswalde*, Warszawa 1986.
- Bojar-Fijałkowski G., *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939–1945*, Warszawa 1979.
- Borgsen W., Volland K., *Stalag X B Sandbostel*, Bremen 1991.
- Dohrmann J., *Polscy jeńcy wojenni z 1939 i 1944 roku w Stalagu X B Sandbostel – historia i upamiętnienie*, „LRM” 2019, t. 42.
- Gasztold T., *Życie kulturalne w obozach polskich jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939–1945*, Koszalin 1977.
- Giziński S., Szutowicz A., *Oflag II B Arnswalde. Jenieckie losy*, Wrocław 2013.
- Jablecki T.W., *Zygmunt Weiss*, „Choszczeński Kurier” 2000, nr 14.
- Jablecki T.W., *Zygmunt Weiss (1903–1977)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny” 2001, nr 8.
- Jarowiecki J., *Prasa w Polsce w latach 1939–1945*. W: J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Natkowskiego, *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1980.
- Jucewicz A., *Arcybractwo*, Warszawa 1991.
- Kisielewicz D., *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998.
- Korzeniowski W., *Na marginesie wielkiej wojny*, Gdańsk 1976.
- Krawiec T., *W 100-lecie Przeglądu Sportowego*, <https://choszczno.pl/w-100-lecie-prze-gladu-sportowego> [dostęp: 5 X 2021 r.].
- Lechowski J., *Świadek Koronny*, www.pzpn.pl/public/system/files/articles/3265/1000-%C5%9Awiadek%20koronny,%20odcinek%2013.pdf [dostęp: 28 IX 2021 r.].
- Matuchniak-Krasuska A., *Za drutami oflagów. Jeniec wojenny 613/X A*, Opole 2016.
- Matuchniak-Mystkowska A., *Sport jeniecki w Oflagach II B Arnswalde, II C Woldenberg, II D Gross Born. Analiza socjologiczna*, Łódź 2021.
- Młodzianowska H., *Ogólne wiadomości o rozwoju polskiej prasy sportowej do 1945 r.* W: *Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej*, t. 2: *Protokoły, koreferaty, komunikaty, dyskusja*, [red. nauk. J. Skrzypek], Warszawa 1968.
- Oleksik J., *Oflag II C Woldenberg*, Warszawa 1988.
- Petruczenko M., *Co za pech, proszę Miecia...*, www.przegladSPORTOWY.pl/ps-historia/zlote-piora-ps-zygmunt-weiss-co-za-pech-prosze-miecia/q08v76m [dostęp: 31 VIII 2021 r.].
- Piekarski S., *Polskie teatry jenieckie w Niemczech 1939–1945*, Warszawa 2001.
- Pollack J., *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1982.
- Polska po raz pierwszy na olimpiadzie (Paryż 1924)*, www.polskieradio24.pl/273,RIO-2016/5418,Z-Archiwum [dostęp: 26 VIII 2021 r.].
- Półchłopek W., *Formy kultury fizycznej i ich propagowanie w obozach jenieckich na terenie III Rzeszy*, „LRM” 1999, t. 22.
- Półchłopek W., *Igrzyska Olimpijskie w obozach jenieckich (1940 i 1944)*, „LRM” 1996, t. 19.
- Półchłopek W., *Wybitni przedstawiciele polskiego sportu w niemieckich i radzieckich obozach jenieckich podczas II wojny światowej*, „LRM” 2001, t. 24.
- Półchłopek W., *Wychowanie fizyczne i sport w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*, Opole 2002.

Sadzewicz M., *Dziennikarze i prasa w oficerskim obozie jeńców II B i II D*. W: *Wspomnienia dziennikarzy o wrześniu 1939 roku*, oprac. E. Rudziński, Warszawa 1965.

Sadzewicz M., *Oflag II D Gross-Born*, Warszawa 1977.

Sotowski K., *Memoriał w Choszczynie*, „Kierunki” 1980, nr 35.

SP, *I Rajd im. Zygmunta Weissa Szlakiem Ewakuacji Jeńców Oflagu II D*, „Tygodnik Pojezierza Drawskiego” 2012, nr 76.

Stanek P., *Historia oflagów II B Arnswalde i II D Gross Born*. W: *Niewola i nadzieja. Korespondencja wojenna Andrzeja i Krystyny Mystkowskich*, oprac. A. Matuchniak-Mystkowska, J. Mystkowski, P. Stanek, Opole 2018.

Stanek P., *Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy w obozie jenieckim Stalag 344*, Opole 2015.

Tuszyński B., *Radio i sport*, Warszawa 1993.

Tuszyński B., *Sprintem przez prasę sportową*, Warszawa 1975.

Tuszyński B., *Tęgo „Przeglądu Sportowego” nie ma w archiwach*. W: B. Tuszyński, *Sportowe pióra*, Warszawa 1994.

Tuszyński B., *Za cenę życia. Sport Polski walczącej 1939–1945*, Warszawa 2006.

Tuszyński B., *Zygmunt Weiss (1903–1977)*, „Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej” 1990, t. 13.

Tuszyński B., współpr. Kurzyński H., Tuszyńska A., *Polscy olimpijczycy XX wieku: (1924–2002)*, t. 2, Wrocław 2004.

Weiss Z., *Biegi krótkie*, Warszawa 1948.

Weiss Z., „*Chociaż Weiss na szóstym torze*”. W: *Pół wieku Akademickiego Związku Sportowego: sukcesy, cyfry, fakty, ludzie, porażki, wspomnienia, anegdota*, oprac. W. Szkiela, B. Tuszyński, Z. Weiss, Warszawa 1962.

Weiss Z., *Na szóstym torze...* W: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. R. Wryk, Poznań 2009.

Weiss Z., *Olimpiada za drutami*. W: *Sport akademicki w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. R. Wryk, Poznań 2009.

Weiss Z., „*Przegląd Sportowy*” w... pensjonacie, „*Za Wolność i Lud*” 1971, nr 22.

Weiss Z., *Przerwa w życiorysie „PS” trwała tylko 12 miesięcy*, „*Przegląd Sportowy*” 1971, nr 62.

Wendt J., *Wychowanie fizyczne i sport w oflagach Arnswalde, Neubrandenburg i Gross Born*, Warszawa 1970.

Wędrowanie ku pamięci, <https://24kurier.pl/akcje-kuriera/szkolny-pulitzer/wedrowa-nie-ku-pamieci> [dostęp: 5 X 2021 r.].

Wryk R., *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015.

Wryk R., *Sport i wojna. Losy polskich olimpijczyków w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 2016.

Wryk R., *Sport polski w cieniu swastyki. Szkic historiograficzny*, „*Przegląd Zachodni*” 2018, nr 4.

Wrzeszcz A., *Obóz jeniecki Oflag II D Gross Born. Zarys dziejów*, Słupsk 1984, mps pracy magisterskiej napisanej pod kier. T. Gasztolda.

The sports press behind oflags wires. The activity of Zygmunt Weiss, an editor (Summary)

Keywords: Zygmunt Weiss, POW camps, Arnswalde, Gross Born, sport

In recent years Zygmunt Weiss has become a slightly forgotten figure. Nevertheless, he made a considerable contribution not only to the development of the Polish athletics, but also sports journalism in the prewar and wartime years. What is surprising, he was able to develop his passions even in the hard conditions of POW camps – mainly in Oflag II B Arnswalde and II D Gross Born. Thanks to this he also made a significant impact on the life of the POW community. His everyday work provided his inmates with entertainment. It also contributed to their better condition, which could substantially augment the chances of survival, impacting on their psychic and physical health. The article presents the life of Z. Weiss on different planes: as an athlete – a representative of Poland and an Olympian, sports journalist and a prisoner of war.